

Sygn. akt III K 98/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 02 czerwca 2014 roku

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Tryb. , w III -cim Wydziale Karnym w składzie :

Przewodniczący SSO Grzegorz Krogulec (Sędzia sprawozdawca)

Sędzia SSO Katarzyna Sztandar

Ławnicy Anna Grabowiecka, Grzegorz Drzewowski

Grzegorz Freńdo

Protokolant Magdalena Mazurkiewicz, Paulina Lewandowska, Ilona Skórka, Bożena Wolfram,

w obecności Prokuratora: Jacka Bocianowskiego, Wojciecha Misiaka, Cezarego Zawadzkiego

po rozpoznaniu w dniach: 21 października 2013r., 25 października 2013r., 4 listopada 2013r., 2 grudnia 2013r., 10 stycznia 2014r., 7 lutego 2014r., 7 marca 2014r., 10 marca 2014r., 26 maja 2014r.

sprawy **P. J.**, syna J. i B. z domu W., ur. (...) w R.,

oskarżonego o to, że:

w nocy z 20 na 21 grudnia 2012r. w R. woj. (...), w mieszkaniu znajdującym się na posesji przy ul. (...), działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia J. G. (1), zadał mu w głowę oraz górne partie ciała bliżej nieustaloną liczbę ciosów tępym narzędziem oraz dokonał rozległego rozcięcia twarzy ostrym narzędziem, powodując u niego obrażenia ciała w postaci złamania otwartego czaszki, po stronie lewej okolicy skroniowo-ciemieniowej oraz rozległej rany ciętej twarzy z przecięciem policzków jamy ustnej, które to obrażenia spowodowały zgon w/w pokrzywdzonego, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu pięciu lat po odbyciu co najmniej sześciu miesięcy kary pozbawienia wolności orzeczonej za podobne przestępstwo umyślne orzeczonej Wyrokiem Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim sygn. III K 116/01 – tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk.

orzeka:

1. w miejsce czynu zarzucanego P. J. uznaje go za winnego tego, że w nocy z 20 na 21 grudnia 2012 roku w domu przy ulicy (...) w R., województwa (...), działając z zamiarem bezpośrednim pozbawił życia J. G. (1) w związku z rozbojem w ten sposób, że poprzez wielokrotne zadawanie ciosów w głowę i tułów narzędziem tępym i ostrym - typu nóż, spowodował u niego obrażenia ciała w postaci m. in. rozległej i głębokiej rany ciętej okolicy ustno-policzkowej o długości 18 cm, liczne urazy zewnętrzne i wewnętrzne powłok głowy z wewnątrzczaszkowymi wylewami krwi, wielokrotne złamanie żeber po obu stronach, które to obrażenia spowodowały gwałtowny zgon J. G. (1), a następnie dokonał zaboru w celu przywłaszczenia telefonu komórkowego marki (...) pistoletu gazowego, dekodera dVB-T firmy (...) oraz pieniędzy w kwocie nie większej niż 640 złotych, przy czym czynu tego dokonał będąc wcześniej prawomocnie skazany za zabójstwo i w ciągu pięciu lat po odbyciu kary powyżej sześciu miesięcy pozbawienia wolności za podobne przestępstwo umyślne, i za tak przypisany czyn wyczerpujący dyspozycję art. 148 § 2 pkt 2 kk i art. 280 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 148 § 3 kk w zw. z art. 64 § 1 kk, na podstawie art. 148 § 2 pkt 2 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza mu karę dożywotniego pozbawienia wolności,

2. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza P. J. okres tymczasowego aresztowania od dnia 22 grudnia 2012 roku,
3. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata J. B. kwotę 4132,80 (cztery tysiące sto trzydzieści dwa złote i osiemdziesiąt groszy) tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej obrony udzielonej oskarżonemu P. J. z urzędu,
4. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych, którymi obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt III K 98/13

UZASADNIENIE

Oskarżony P. J. po odbyciu kary pozbawienia wolności i opuszczeniu zakładu karnego w styczniu 2011 roku zamieszkał w P. koło R., w lokalu socjalnym przy Placu (...). Mieszkanie przydzielono mu z zasobów (...) w G..

Oskarżony korzystał z pomocy socjalnej, od listopada 2011 roku utrzymywał się też z prac dorywczych.

(wywiad środowiskowy - k. 538-539; wyjaśnienia oskarżonego - k. 1271)

W P. poznał młodych mieszkańców tej miejscowości, m. in. D. J., K. O. (1), S. O., braci - A. D. i E. J. (1). W najbliższych relacjach pozostawał z A. D. i E. J. (1), z którymi dość często się widywał, przychodzili do siebie. Wiedział, że E. J. (1) z kolegami często jeździ w odwiedziny do swojego dziadka J. G. (1) mieszkającego samotnie w R., w kamienicy przy ulicy (...).

(wyjaśnienia oskarżonego - k. 191, 817v.; zeznania E. J. (1) - k. 82, 853; zeznania A. D. - k. 179-180, 824-826, zeznania D. J. - k. 886-888; zeznania K. O. (1) - k. 845v.- 846; zeznania S. O. - k. 1170 -1172)

E. J. (1) miał bardzo dobry kontakt z dziadkiem. Często go odwiedzał. J. G. (1) nie miał nic przeciwko wizytom wnuka i jego znajomych. Często w E. i jego kolegów jedzeniem, pić, papierosami. Wnuka E. J. (1) wielokrotnie wspierał drobnymi sumami pieniędzy - zawsze dawał mu od 10 do 50 złotych.

(zeznania E. J. (1) - k. 28v, 852-856)

W dniu 20 grudnia 2012 roku E. J. (1) po raz kolejny udał się do R.. Pojechał tam autobusem z P. o godzinie 11:06. Był z kolegami K. O. (1), S. O. i P. B.. Najpierw udali się do sklepu, w którym zakupili dopalacze, a następnie poszli do J. G. (1) na ulicę (...) w R.. U J. G. (1) był jego brat S.. Tam posiedzieli pół godziny, wypili kawę i wyszli. Przed wyjściem J. G. (1) dał E. 10 złotych mówiąc, żeby kupił sobie piwo.

E. J. (1) z trzema kolegami udali się do sklepu z dopalaczami - w mieście zażyli dopalacze, wypili piwo, nie zdążyli na autobus do P., a wiedząc, że mają sporo czasu do odjazdu następnego, wrócili do domu J. G. (1) na ulicę (...). Dziadek był sam. Poczęstował ich zupą, poprosił o przyniesienie drewna do piecyka. Wszyscy młodzi mężczyźni opuścili posesję J. G. (1) około godziny 17:00. We czwórkę o godzinie 17:30 wsiedli do autobusu odjeżdżającego z R. i przed godziną 18:00 wysiedli w P. - miejscowości swego zamieszkania.

(zeznania świadków E. J. (1) - k. 28-29, K. O. (1) - k. 76-77, 846-847, S. O. - k. 32-34, 78-80, 1170-1172, P. B. - k. 84-85, 988v.)

Podczas wizyty u dziadka w dniu 20 grudnia 2012 roku J. G. (1) żalił się do kolegów E., że dopiero wziął emeryturę, a już musiał wydać 250 złotych, czego 200 złotych na zakupy, a pożyczone wcześniej 50 złotych musiał oddać w sklepie (...).

(zeznania K. O. (1) - k. 77 i 846-847, S. O. - k. 33v., 80v. i P. B. - k.84v.)

W pierwszej połowie grudnia 2012 roku oskarżony był w miejscu zamieszkania J. G. (1) w R. przy ulicy (...). Pojechał tam wspólnie ze znajomymi: E. J. (1) - wnukiem J. G. (1), K. O. (1) i jego siostrą E. O. oraz K. S. (1) - dziewczyną E. J. (1). W mieszkaniu J. G. (1) gościli wówczas około 2-3 godziny, rozmawiali, pili kawę, palili dopalacze.

(wyjaśnienia oskarżonego - k. 191-192, 572, 818v.; zeznania K. S. (1) - k. 91, 848; zeznania E. J. (1) - k. 82, 853v., zeznania K. O. (1) - k. 846)

Około 10 grudnia 2012 roku oskarżony wraz z E. J. (1) i M. G. (1) jeszcze raz zjawił się pod domem J. G. (1) w R.. Podjechali tam we trzech - z E. J. (1) i M. G. (1), samochodem M. G. (1). Oskarżony udostępnił E. J. (1) swój telefon komórkowy, z którego wcześniej E. dzwonił do dziadka, upewnić się, czy jest u siebie w domu. Po dotarciu pod posesję J. G. (1) do jego domu wszedł jedynie wnuk E., po to, by pożyczyć od dziadka pieniądze. Oskarżony wraz z kolegą M. G. (1) czekali na E. w samochodzie.

(wyjaśnienia oskarżonego - k. 191- 192, 856; zeznania E. J. (1) - k. 856)

J. G. (1) od kilku lat mieszkał samotnie w domu przy ulicy (...) w R.. Posesję z pomieszczeniami mieszkalnymi udostępnił mu bezpłatnie właściciel tej nieruchomości - K. S. (2). Posesja była ogrodzona. Klucze do niej posiadał wyłącznie J. G. (1). Do domu wchodziło się frontowymi drzwiami przez ganek, dalej znajdował się korytarz łączący ganek z pomieszczeniami mieszkalnymi - pokojem i kuchnią. Na początku i końcu korytarza znajdowały się drzwi, z korytarza wchodziło się do łazienki.

J. G. (1) ogrzewał mieszkanie umieszczonym w pokoju piecykiem w rodzaju kozy. Właścicielowi posesji K. S. (2) nie zależało na pobieraniu opłat za wynajem lokalu, było mu nawet na rękę, że mieszkał tam J. G. (1), który ogrzewał pomieszczenia mieszkalne, a nadto doglądał posesji, na której znajdował się stary młyn zbożowy z maszynami.

W roku 2011 K. S. (2) podarował J. G. (1) broń gazową wraz z amunicją. Broń tę K. S. (2) zakupił w Czechach, nie była mu potrzebna, a uznał, że przyda się J. G. (1), by czuł się bezpieczniej. Była to broń krótka, koloru czarnego, przeładowywana zamkiem od góry, dość ciężka, umieszczona w skórzanej kaburze.

(zeznania K. S. (2) - k. 25-26, 820-821)

J. G. (1), ur. (...), był rozwodnikiem. Jego była żona D. G. mieszkała w P. wraz z córką, synem i wnukami E. J. (1) i A. D.. Utrzymywała dobry kontakt z J. G. (1), odwiedzała go, wiedziała, że odwiedzają go również wnuki. Znała też oskarżonego P. J., który kolegował się z jej wnukami.

(zeznania świadka D. G. - k. 985v.- 986)

J. G. (1) regularnie odwiedzały też jego znajome K. S. (3) i T. M. (1) pomagając mu w praniu i gotowaniu. W domu J. G. (1) zawsze było czysto, on sam był człowiekiem samodzielnym, zdrowym, zadbanym.

(zeznania K. S. (3) - k. 35-36 i T. M. (1) - k. 251-252, 884v.)

Utrzymywał się z emerytury. W miesiącach: 16 listopada i 18 grudnia 2012 roku na jego konto bankowe wpływała kwota po 1052,74 złote. W dniu 19 grudnia 2012 roku J. G. (1) wypłacił z banku 900 złotych.

(zestawienie operacji na rachunku bankowym J. G. (1) - k. 1030)

Rodzina i znajomi J. G. (1) wiedzieli, że posiada broń gazową, którą przechowywał w biurku.

(zeznania świadków K. S. (3) - k. 35-36, A. G. (2) - k. 849v.- 850, B. T. (1) - k. 850v., E. J. (1) - k. 853, T. M. (1) - k. 884v., D. G. - k. 986)

Kiedyś, podczas robienia u ojca porządków, B. T. (2) natknęła się na tę broń.

(zeznania B. T. (2) - k. 986- 987)

J. G. (1) był też właścicielem telefonu komórkowego marki (...).

(zeznania świadków B. T. (1) - k. 851., E. J. (1) - k. 852v.-853, S. G. - k. 849, R. W. - k. 845, A. M. - k. 847v., - 848; informacja o abonencie od operatora (...) S.A.- k. 401 i (...))

W roku 2012 J. G. (1) zakupił dekoder cyfrowy do odbioru naziemnej telewizji cyfrowej. Dekoder podłączony był z telewizorem i umieszczony pod nim, we wnęce szafki telewizyjnej.

(zeznania świadków A. M. - k. 848, B. T. (1) - k. 851 i E. J. (1) - k. 853)

W dniu 20 grudnia 2012 r. A. D. postanowił pomalować swój pokój w mieszkaniu przy ulicy (...) w P.. O pomoc poprosił znajomych P. J. i D. J.. We trzech pomalowali pokój. Skończyli pracę około godziny 17. P. J. oznajmił kolegom, że idzie do siebie do domu, musi się przebrać, gdyż zamierza jechać autobusem do R.. Gdy oskarżony poszedł do swojego mieszkania, A. D. z D. J. udali się do sklepu w P., A. D. kupił tam ewartkę wódki i dwa piwa, i z zakupionym alkoholem udali się do miejsca zamieszkania P. J.. Oskarżony był już przebrany. Szykował się do wyjścia, powiedział, że jedzie do dziewczyny do R.. Przed wyjściem, w domu oskarżonego wspólnie wypili zakupiony przez A. D. alkohol, po czym wszyscy trzej wyszli i udali się na przystanek autobusowy. Parę minut po godzinie 18 oskarżony miał mieć autobus do R.. W trakcie oczekiwania na przystanku na przyjazd autobusu, podjechał autobus z przeciwnej strony - z R., z którego wysiedli E. J. (1), S. O., K. O. i P. B..

(zeznania A. D. - k. 149-150, 824-826; zeznania D. J. - k. 88-89, 887-889; wyjaśnienia oskarżonego P. J. - k. 191)

E. J. (1), S. O., K. O. i P. B. zamienili kilka słów ze stojącymi na przystanku znajomymi P. J., D. J. i A. D.. Powiedzieli do nich, że wracają z R., że byli u dziadka.

(zeznania S. O. - k. 78, 1167- odpis k. 1171; zeznania P. B. - k. 84-85, 988; zeznania K. O. (1) - k. 845-846; zeznania D. J. - k. 88-89)

Wychodząc od siebie z domu w dniu 20 grudnia 2012 roku około godziny 18, oskarżony był ubrany w kurtkę skóropodobną w kolorze czarnym, czarne spodnie, na nogach miał ciemne buty na grubej, trapezowej podeszwie.

D. J. rozpoznał okazaną mu skóropodobną, czarną kurtkę zabezpieczoną w miejscu zamieszkania P. J. jako kurtkę, którą oskarżony miał na sobie w dniu 20 grudnia 2012 roku wychodząc od siebie z domu i udając się w podróż do R..

(zeznania D. J. - k. 88v., 181 v., 888)

Oskarżony po godzinie 18, dnia 20 grudnia 2012 roku wsiadł do kursowego autobusu i wysiadł w R..

(wyjaśnienia oskarżonego P. J. - k. 191-192)

Przez całą noc P. J. był w R., do domu w P. powrócił następnego dnia rano.

(wyjaśnienia oskarżonego P. J. - k. 571-572, 816-819)

W dniu 21 grudnia 2012 roku Z. T. - kierowca (...)u w R. - wykonywał kurs autobusem na trasie z R. do K.. Na przystanek przy ulicy (...) w R. podjechał o godzinie 6:35. Do autobusu wsiadła grupka osób. Wszyscy kupili bilety. Wśród nich był mężczyzna, który kupił bilet za 5,20 złotych do P. i jako jedyny w P. wysiadł. Był średniego wzrostu - około 176 cm, ubrany na ciemno.

(zeznania Z. T. - k. 170, 173 i 886v.- 887; protokół okazania osoby - k. 171-172)

W dniu 21 grudnia 2012 r. E. J. (1) wraz z kolegami S. O. i D. J. postanowili pojechać do R.. Zamierzali jechać autobusem o godzinie 11:06, ale po drodze spotkali matkę D. J., która swoim samochodem podwiozła ich do R.. D. J. z matką zaraz wrócił do domu. W R. zostali E. J. (1) z S. O.. Udali się do lombardu na ulicy (...), gdzie spieniężyli złoto. Otrzymali 150 złotych. Udali się do sklepu na ulicy (...), gdzie kupili i wypalili jedną rurkę dopalacza. Następnie postanowili iść do dziadka E. - J. G. (1). Po drodze w sklepie zakupili pół litra wódki i sok grejpfrutowy firmy (...) w kartonowym opakowaniu oraz papierosy (...). Wódkę zamierzali wypić u dziadka E.. Dotarli na posesję przy ulicy (...). Drzwi frontowe były zamknięte. Dzwonili dzwonkiem i pukali, ale nikt nie otwierał. S. O. zapukał w okno od strony wersalki, gdzie zawsze spał dziadek. Przez okno zajrzał do środka E. J. (1). Nikogo nie zauważył. Okna w korytarzu prowadzącym do pokoju były zasłonięte. E. J. (1) i S. O. nie mieli telefonu. Udali się do pobliskiego dyskontu (...) na ulicy (...), w którym pracowała wnuczka J. G. - A. M..

(zeznania E. J. (1) - k. 29-30, 81-82, 852-856; zeznania S. O. - k. 32-34, 78-80, 1170-1177)

E. poprosił ją, by zadzwoniła do dziadka tłumacząc, że dziadek nie otwiera drzwi do mieszkania. A. M. nie mogła dodzwonić się do J. G. (1). Zgłaszała się poczta głosowa. Zadzwoniła do swojej matki B. T. (2). Za jakiś czas ponownie w sklepie pojawił się E. J. (1) z kolegą, pytając A. M. czy dodzwoniła się do dziadka.

A. M. wiedziała, że jej dziadek pobierał emeryturę w kwocie około 1000 złotych miesięcznie. Pieniądze trzymał w szufladzie biurka w notesiku. Posiadał też portfel, który nosił w tylnej kieszeni spodni.

(zeznania A. M. - k. 23-24, 847-848)

E. J. (1) z S. O. wrócili pod dom dziadka. Spotkali i spytali o dziadka S. P. - pracownika sklepu (...), sąsiadującego z posesją przy P. (...). S. P. stwierdził, że w dniach 20 i 21 grudnia 2012 roku nie widział pana J. G. (1).

Wcześniej S. P. wielokrotnie widywał J. G. (1), ostatni raz w dniu 18 grudnia 2012 r.

J. G. (1) bywał w sklepie (...), nudziło mu się, rozmawiali ze S. P.. Ostatni raz J. G. (1) był w sklepie w dniu 19 grudnia 2012 roku, kiedy to oddał właścicielowi H. pożyczone wcześniej pieniądze w kwocie 50 złotych. Pieniądze pożyczyl na zakup gazu w butli i umówił się na zwrot pożyczki w dniu, w którym odbierze rentę.

(zeznania S. P. - k. 417-418, 890v.)

Znajdując się na posesji pod domem J. G. (1), E. J. (1) z S. O. - nie wiedząc co mają zrobić, otworzyli alkohol, napili się wódki, przepijali sokiem grejpfrutowym. W międzyczasie dzwonili dzwonkiem do drzwi i pukali.

(zeznania E. J. (1) - k. 29-30, 81-82, 852-856; zeznania S. O. - k. 32-34, 78-80, 1170-1177)

Za jakiś czas pod dom przysła B. T. (2) - córka J. G. (1), zawiadomiona z kolei przez swoją córkę A. M.. Po namyśle postanowili wyważyć drzwi frontowe. Zrobił to S. O., mocno ciągnąc za drzwi i wyrwijając zamek.

Z ganku przez korytarz wchodzi się do pomieszczenia mieszkalnego. Drzwi do pokoju też były zamknięte. W tym czasie nadeszła B. T. (1) - synowa B. T. (2). Ponownie wszyscy zastanawiali się czy wyważyć następne drzwi.

Z korytarzyka wchodzi się do łazienki. W łazience, na podłodze było dużo wody, dywaniki były mokre. E. J. (1) i S. O. wypili jeszcze po jednym lub dwa kubki wódki, sok kartonowy postawili na pralce w łazience, palili papierosy, a niedopałki wrzucali do sedesu.

Po namyśle podjęto decyzję, by wyważyć drzwi do pokoju. S. O. kopnął drzwi do pokoju wylamując je z zamka. Od razu zauważyli, że zwłoki J. G. (1) leżą na podłodze obok ławy, widoczna była zakrwawiona twarz. Niezwłocznie zadzwonili na pogotowie. W pomieszczeniu, gdzie leżał J. G. (1) niczego nie dotykali.

(zeznania E. J. (1) - k. 29-30, 81-82, 852-856; zeznania S. O. - k. 32-34, 78-80, 1170-1177; zeznania B. T. (2) - k. 609 i 986; zeznania B. T. (1) - k. 21-22, 850- 852)

B. T. (2) ostatni raz przed śmiercią ojca J. G. (1) była u niego w dniu 19 grudnia 2012 roku około godziny 11:00. J. G. (1) powiedział jej wtedy, że zaraz idzie odebrać emeryturę.

(zeznania B. T. (2) - k. 609 i 986)

Oględziny mieszkania w kamienicy w R. przy ulicy (...) ujawniły zwłoki J. G. (1) leżące na wznak w pokoju, na dywanie wzdłuż ławy. Dywan przy głowie denata był mocno nasiąknięty substancją koloru brunatnego. Obok leżącego, na panelach podłogowych, przy dywanie, ujawniono rozmazane brunatno czerwone plamy. Okno w pokoju było zamknięte, a zasłony zaciągnięte. Na ławie stało kilka przedmiotów, w tym szklanka. Ściana prowadząca z pokoju do kuchni ubrudzona plamami koloru czerwono - brunatnego, rozmazanymi, spływającymi i rozbryzgowymi. Podłoga w kuchni ubrudzona plamami brunatnymi rozmazanymi i nakapanymi. Segment kuchenny, ściany w kuchni, lodówka ubrudzone plamami koloru czerwono brunatnego o charakterze rozprysków, plam spływających i rozmazanych. We wnęce, w części sypialnej obok biurka znajdował się żeliwny piecyk, a w jego popielniku ujawniono główkę od młotka, zamek typu „ł.”, ostrze o wymiarach: dł. - 18 cm, szer. - 2,2 cm, płytkę z dwoma gniazdami metalowymi, metalowe zdeformowane pudełko o wym. 16 cm x 13 cm x 7 cm, fragmenty szkła, złamany widelec, fragment małych nożyczek. W pomieszczeniu łazienki ujawniono stojący na pralce karton po soku marki (...).

Zabezpieczono jako dowody rzeczowe oraz w celu przeprowadzenia specjalistycznych badań szereg przedmiotów i śladów, m. in. pobrano wymaz z rantu szklanki stojącej na ławie w pokoju.

(protokół oględzin miejsca ujawnienia zwłok w R. przy ulicy (...) - k. 7-13; dokumentacja fotograficzna na płycie CD - k. 751 oraz wywołane zdjęcia - k. 786; zapis video na płycie CD - k. 750)

Zwłoki J. G. (1) ułożone były w pozycji na wznak, z wyciągniętymi, złączonymi nogami, lewą ręką przy tułowiu, prawą ułożoną prostopadle do ciała. Ciało było ubrane, stopy odziane w skarpetki, bez butów. Twarz pokryta skrzepami koloru czerwono - brunatnego. Ubranie zabrudzone plamami w identycznym kolorze. Tylne kieszenie spodni wywrócone na lewą stronę.

(protokół zewnętrznych oględzin zwłok na miejscu ich znalezienia - k. 15-18)

Wejściowe drewniane drzwi do ganku, otwierane na zewnątrz, posiadały dwa zamki, jeden pod klamką, drugi w części górnej typu „ł.”, ze śladami uszkodzenia - wyrwania zamka ł..

(zapis video na płycie CD - 750)

Drewniane drzwi z korytarza do pokoju mieszkalnego otwierały się do środka pokoju i posiadały jeden zamek poniżej klamki typu gałka - gałka i zamek z dwóch stron otwierane płaskim kluczem, w górnej części drzwi pozostał pusty otwór, a od strony wewnętrznej ślad po zamku typu ł.. Drugi zamek znajdował się w części górnej.

(fotografie nr od 2 do 7 na płycie CD - k. 751, zapis video na płycie CD - 750)

W szafce telewizyjnej, we wnęce pod blatem znajdował się luźno ułożony kabel typu eurozłącze, zaś na szafce obok puste pudełko po dekoderyze telewizyjnym dvb-t firmy (...).

(fotografie nr 113 i 114 na płycie CD - k. 751, zapis video na płycie CD - k. 750 z czasem nagrania od 9 min. i 40 sek.)

Drobne plamy rozpryskowe w pokoju na ścianie z oknem, na całej szerokości zasłony i ścianie oraz na drzewczkach komody powstały w sposób dynamiczny jako skutek uderzenia tępokrawędzistym przedmiotem w źródło wynaczynionej krwi lub jako skutek dynamicznego przemieszczenia źródła krwi.

Plamy krwi przy oknie powstały jako skutek skapywania kropeł z wysokości nie większej niż 90 cm, a źródło krwi znajdowało się na wprost podłogi i nie przemieszczało się dynamicznie. Kałuża krwi na dywanie obok prawej ręki zwłok wysycona wykrzepieniami wskazuje na obfite źródło krwi stykające się z powierzchnią dywanu; rozmazana kałuża krwi na podłodze pomiędzy dywanem, a wejściem do kuchni wskazuje na obfitość krwi, która wynaczyniła się na tą powierzchnię.

Kompleks plam na lewej ścianie pokoju, przy wejściu do kuchni ma charakterystyczny wzór dla plam powstałych na skutek uderzenia zakrwawioną owłosioną częścią głowy, która znajdowała się przy podłodze; kierunek wyznaczony przez plamy rozpryskowe wskazuje na kierunek i znaczną wielkość działania siły. Widoczna plama powyżej, na tej samej części ściany, ma charakter kontaktowy i powstała jako skutek stykania się z nią obfitego źródła krwi, na co wskazuje powstanie ścieku krwi w kierunku podłogi. Dwa ścieki krwi powyżej

powstały jako skutek skapnięcia lub padnięcia kropeł na powierzchnię ściany na tyle dużych, że nadmiar krwi siłą grawitacji spłynął po ścianie.

Kompleks plam na prawej ścianie wejścia do kuchni powstał jako skutek rozpryskiwania się krwi z obfitego źródła znajdującego się przy narożniku ściany wraz z wydychanym powietrzem.

Owalne plamy krwi na podłodze w kuchni powstały jako skutek skapywania kropeł z wysokości około 90 cm, źródło ich powstania znajdowało się w bezruchu lub z minimalną prędkością przemieszczało się wielokierunkowo.

Rozmazy krwi na drzwiczkach mebli kuchennych i blatach powstały jako skutek czasowego stykania się z tymi powierzchniami źródła krwi lub innej zakrwawionej powierzchni z towarzyszącymi temu przesunięciami. Kierunek przesuwania źródła dowodzi, że ciało pokrzywdzonego przemieszczało się z góry ku dołowi, osuwało się.

Liniowo ułożone plamy na lewej ścianie w kuchni z pojedynczymi ściekami są rozpryskami tworzącymi charakterystyczny wzór dla plam powstałych jako skutek wytrysku krwi z przeciętych naczyń krwionośnych.

Ułożenie plam w liniach odwzorowuje tętno i spadające ciśnienie w organizmie, który uszkodzono. Taki sam mechanizm powstania może cechować plamy ze ściekami na ścianie nad zlewem oraz prawej ścianie wejścia do kuchni.

(opinia z zakresu wnioskowania z mechanizmu powstania śladów krwi - k. 1241 i 1268-1270)

W dniu 08 listopada 2013 roku dokonano komisyjnego sprawdzenia pomieszczeń mieszkalnych przy ulicy (...) w R. w celu potwierdzenia jakie rzeczy zostały skradzione w wyniku dokonania przestępstwa na osobie J. G. (1). W czynności tej uczestniczyli także członkowie rodziny J. G. (1). Mieszkanie było zamknięte, a drzwi nie nosiły śladów uszkodzeń. W mieszkaniu nie odnaleziono pieniędzy, broni ani dekodera.

(notatka urzędowa z dnia 08.11.2013 roku ze sprawdzenia pomieszczeń mieszkalnych przy ulicy (...) w R.- k. 984)

W substancji ujawnionej na krawędzi szklanki zabezpieczonej w trakcie oględzin znalezienia zwłok J. G. (1) w R. przy ulicy (...) (próba nr (...)) stwierdzono mieszaninę DNA pochodzącego od co najmniej dwóch osób. W wyniku analizy wyznaczono dominujący profil DNA stanowiący większy składnik w tej mieszaninie zgodny z profilem DNA J. G. (1) i profil DNA stanowiący mniejszy składnik w tej mieszaninie zgodny z profilem DNA P. J.. Oznaczony DNA nie pochodzi od E. J. (1), P. B., D. J., K. O. (1), T. M. (2), R. S., S. O., M. S. i A. D..

Krew ludzką zgodną z DNA J. G. (1) stwierdzono w substancjach znajdujących się na torebce foliowej (ślad nr 20, próba nr (...)), fragmencie materiału na zasłonie (ślad nr 36, (...)), niedopałku papierosa (ślad nr 19, próba nr (...)), wymazówkach pobranych: z wnętrza stolika rtv (ślad nr 31, próba (...)), niedopałka papierosa (ślad nr 32, próba (...)), z plamy na podłodze przy oknie (ślad nr 37, próba nr (...)), z kuchni, z drzwiczek szafek dolnych (ślady nr 38 i 39, próby nr (...) i (...)), z rozmazu na prawej krawędzi drzwi łazienki (ślad nr 40, próba nr (...)), na ścianie łazienki (ślad nr 41,

próba nr (...)), na zewnętrznej i wewnętrznej powierzchni drzwi korytarza (ślady nr 43 i 45, próby nr (...)), na ścianie tylnej pokoju (śląd nr 46, próba nr (...)).

(opinia nr (...) z zakresu badań biologicznych wydana na podstawie ekspertyzy kryminalistycznej - k. 449- 517, w tym punkty 2 i 4 wniosków str. 511-512 opinii; uzupełniająca ustna opinia biegłego T. M. (3) - k. 842v.-843)

W dniu 22 grudnia 2012 r. o godzinie 12:40 dokonano przeszukania pomieszczeń mieszkalnych oskarżonego P. J. - w jego obecności - w P. przy ulicy (...). Nie ujawniono przedmiotów mogących mieć związek z popełnieniem przestępstwa, nie zabezpieczono żadnych śladów. Zatrzymano natomiast rzeczy oskarżonego w postaci spodni koloru czarnego, butów koloru białego, kurtki czarnej z materiału do pasa, a następnie kolejne rzeczy w postaci butów typu trzewiki, telefonu komórkowego (...)z kartą (...)nr (...) pęk kluczy.

Tego samego dnia, tj. 22 grudnia 2012 r., o godzinie 13:30 oskarżony został zatrzymany.

W dniu 22 marca 2013 r. po raz kolejny przeszukano pomieszczenia mieszkalne zajmowane przez oskarżonego przy ulicy (...) w P. nie ujawniając przedmiotów mogących mieć związek z popełnieniem przestępstwa.

(protokół przeszukania pomieszczeń mieszkalnych w dniu 22.12.2012 r.- k. 106-107; protokoły zatrzymania rzeczy od oskarżonego w dniu 22.12.2012 r. - k. 108-110 i 154-156; protokół zatrzymania osoby - k. 210; protokół przeszukania z dnia 22.03.2013 r. - k. 443-444)

W dniu 23 grudnia 2021 r. o godzinie 9:00 z udziałem oskarżonego dokonano oględzin jego pomieszczeń mieszkalnych w kamienicy w P. przy Placu (...). Z ulicy wchodzi się do korytarza, po bokach którego znajdują się dwa mieszkania. Mieszkania znajdują się na parterze. Jedno z nich zajmował oskarżony. Na długości korytarza rozciągnięty był sznurek do suszenia bielizny, a na nim powieszono: trzy ręczniki, poszewa od kołdry, sweter w paski, dwie koszule, dwie bluzy.

W mieszkaniu na drewnianej płycie zawieszono były dwie kurtki: czarna materiałowa, a z drugiej strony czarna skóropodobna - jej lewy rękaw i podszewka były silnie mokre (kurtkę skóropodobną oznaczono jak ślad nr 13). Na drzwiach do łazienki ujawniono rozmazy substancji koloru brązowego, na futrynie plama koloru brązowego i podobne plamy na butelce z napisem „płyn do naczyń” oraz zaschnięta plama na podłodze z płytek. Na powierzchni wody w muszli klozetowej pływał niedopałek papierosa w kolorze białym. W misce z wodą znajdowały się ubrania: koszula, majtki, skarpety, czapka materiałowa zimowa koloru czarnego. Na ścianie łazienki ujawniono szereg plam punktowych oraz nacieków w kolorze brązowym.

W pokoju na półce segmentu ujawniono sześć paczek papierosów z białym filtrem.

Na półce z książkami znajdowały się też trzy karty sim.

(protokół oględzin mieszkania w kamienicy przy ulicy (...) w P. - k. 165-168; płyta CD ze zdjęciami - k. 313)

Z kurtki skóropodobnej (śląd nr 13), z zabrudzenia koloru brązowego znajdującego się na prawym rękawie pobrano do badań próbkę substancji i oznaczono nr (...), a z zabrudzenia koloru brązowego znajdującego się na prawym przodzie kurtki pobrano do badań próbkę substancji i oznaczono nr (...). W pierwszej substancji (próba nr (...)), w której nie stwierdzono krwi ludzkiej i w drugiej substancji (próba nr (...)),

w której stwierdzono obecność krwi, stwierdzono mieszaninę DNA pochodzącego od co najmniej dwóch osób, przy czym nie można wykluczyć, że osobami tymi mogą być J. G. (1) i P. J., gdyż w mieszaninie tej oznaczono allele mające swoje odpowiedniki (w zakresie oznaczonych układów) w ich profilach DNA. Oznaczone DNA nie pochodzą od E. J. (1), P. B., D. J., K. O. (1), T. M. (2), R. S., S. O., M. S. i A. D..

(opinia nr (...) z zakresu badań biologicznych wydana na podstawie ekspertyzy kryminalistycznej - k. 449- 517, w tym punkt 1 wniosków, str. 511 opinii; uzupełniająca ustna opinia biegłego T. M. (3) - k. 843)

Sąsiadem P. J. jest Z. K.. Do jego mieszkania wchodziło się ze wspólnego korytarza na prawo, do oskarżonego na wprost. Z racji sąsiedztwa Z. K. znał oskarżonego. Oskarżony niekiedy bywał u niego, rozmawiali, pili kawę.

W czwartek 20 grudnia 2012 roku Z. K. wrócił z pracy po godzinie 19:00. Potem wyszedł na zakupy i wrócił po godzinie 20:00.

Uznał, że oskarżonego nie było w domu, w jego mieszkaniu było cicho. Zazwyczaj jak w nim przebywał grała muzyka. W korytarzu nie było rozwieszonego prania. Gdy Z. K. wstał dnia następnego rano i wyszedł na korytarz około godziny 7:30, zauważył pranie rozwieszone na sznurku, na całej długości korytarza. Poznał, że są to rzeczy oskarżonego. Z ubrań ciekła woda. Z. K. wziął ścierkę i wytarł korytarz z wody. Było to duże pranie. Oskarżony w przeszłości prał swoje rzeczy i rozwieszał na korytarzu, ale było to zawsze małe pranie, wisało po 4- 5 sztuk. W dniu 21 grudnia 2012 roku rano rozwieszone było duże pranie rzeczy oskarżonego .

Ostatnie dwa tygodnie przed zatrzymaniem oskarżony „zdziczał”, był nie do poznania, trzaskał drzwiami, bardzo głośno słuchał muzyki, kopał w drzwi Z. K., przestał się do niego odzywać.

(zeznania Z. K. - k.378-379, 987v.-988)

Wieczorem 21 grudnia 2012 r. P. J. udał się do mieszkania E. J. (1) i A. D. w P.. W ich mieszkaniu była policja. Oskarżony został wylegitymowany.

(wyjaśnienia oskarżonego - k. 819v., zeznania D. G. - k. 986)

W dniu 22 grudnia 2012 roku w godzinach rannych A. D. udał się do miejsca zamieszkania P. J. w P. przy Placu (...). A. D. dowiedział się o zatrzymaniu przez policję brata E. J. (1). Chciał do kogoś zadzwonić i dowiedzieć się, jaki jest powód zatrzymania brata. Nie miał swojego telefonu, a wiedział, że telefon posiada oskarżony. Zapukał w okno mieszkania oskarżonego. Oskarżony był sam w domu, wpuścił kolegę do środka. Zrobił mu kawę, udostępnił telefon. W którymś momencie rozmowy oskarżony wyciągnął spod łóżka broń, przeładował ją. Powiedział do A. D., żeby nikomu o tym nie mówił, „bo za to można dostać 5 lat”. Broń była koloru czarnego. W tym momencie do drzwi zapukali policjanci. Oskarżony wystraszył się, był zaskoczony, zaczął nerwowo reagować, przemieszczać się po mieszkaniu, nie wiedząc co zrobić z bronią, gdzie ją ukryć. Drzwi do mieszkania były zamknięte. Policjanci nie weszli do środka. Rozpytali o A. D. sąsiada Z. K. i wyszli z kamienicy.

A. D. zadzwonił się z telefonu oskarżonego do kolegi J. W. od którego dowiedział się, że zamordowano mu dziadka. Powiedział o tym oskarżonemu i za chwilę opuścił w pośpiechu jego mieszkanie pozostawiając w nim swoją kurtkę w kolorze czarnym.

(zeznania A. D. - k. 824-826, 149v., 179-180, 428)

Oględziny i sekcja zwłok J. G. (1) wykazały liczne rany cięte i tłuczone na powłokach zewnętrznych, szczególnie twarzy i głowie, znaczną ilość krwi w drogach oddechowych, ogniska zachłystowe w płucach, wylew pod oponą twardą i wylewy podpajęczynówkowe, wybroczyny do mózgu, rozległe wylewy krwawe w tkankach miękkich głowy, wielokrotne złamanie żeber po obu stronach z niewielkimi wylewami w mięśniach. J. G. (1) zmarł śmiercią nagłą, gwałtowną na skutek wyżej wymienionych obrażeń urazowych. Ostateczną przyczyną zgonu było zachłyśnięcie się krwią.

W nadesłanej do badań próbce krwi J. G. (1) nie stwierdzono alkoholu.

(protokół otwarcia zwłok - k. 200-204; opinia wydana po oględzinach i sekcji zwłok przez J. G. (2) oraz opinia uzupełniająca - k. 367-370, 1148-1149; opinia kryminalistyczna z badania krwi na zawartość alkoholu w organizmie J. G. (1)- k. 294-295)

Dane z sekcji zwłok pozwalają na wysnucie wniosku, iż przyczyną gwałtownego zgonu J. G. (1) było zachłyśnięcie się krwią. Źródłem krwawienia do dróg oddechowych była rozległa i głęboka rana cięta okolicy ustno-policzkowej, a także prawdopodobnie krwawienie z nosa. Stwierdzone liczne obrażenia powłok głowy z wewnątrzczaszkowymi wylewami krwi z dużym prawdopodobieństwem spowodowały utratę przytomności, a taki stan, zwłaszcza w przypadku ułożenia na wznak, sprzyja zachłyśnięciu. Obraz sekcyjny wskazuje, że pokrzywdzony doznał co najmniej kilkunastu urazów.

(opinia medyka sądowego W. K. - k.1129-1131a)

S. F. mieszka wraz z konkubiną M. W. w P. przy ulicy (...). Na tej samej posesji zamieszkuje jeszcze 5 rodzin. Na wewnętrznym podwórzu posesji od strony ulicy (...), na ścianie komórek, umieszczony został przez gminę metalowy pojemnik na śmieci. Korzystała z niego część mieszkańców posesji, w tym oskarżony P. J., wyrzucając do niego śmieci. Pojemnik opróżniany był każdego 28 dnia miesiąca. S. F. utrzymuje się ze zbieractwa surowców wtórnych. W zwyczaju ma zaglądnąć nie rzadziej niż co dwa dni do pojemnika na swojej posesji w celu poszukiwania surowców. Do pojemnika zajrzał w nocy z 23 na 24 grudnia 2012 roku. Na wierzchu leżał czarny standardowy worek na śmieci. Znalazł w nim cztery butelki po piwie, kilka puszek oraz telefon komórkowy marki (...), który zabrał do domu wraz z butelkami i puszkami. W innym worku znajdowały się też inne rzeczy, jak kawałki tynku i zużyte pędzelki. Obok leżały poplamione farbami do malowania czarne spodnie i jasny sweter. S. F. rozpoznał, że ubrania te należały do sąsiada P. J.. Wiedział, że w ostatnim czasie tylko oskarżony przeprowadzał remont swojego mieszkania. Uznał, że leżące na wierzchu pojemnika na śmieci rzeczy należą do P. J.. Znalezione telefon pokazał konkubinie, zatrzymał go i położył na segmencie w kuchni. W telefonie brakowało tylnej klapki, baterii i karty sim.

(zeznania S. F. - k. 323-324, 332-333, 822-823)

W dniu 18 stycznia 2013 roku w odwiedzinach do konkubiny S. F. - M. W. przysłała sąsiadka B. D.. B. D. jest córką nieżyjącego J. G. (1). Kobiety „zgadały się” na temat śmierci J. G. (1) i znalezionego przez S. F. telefonu komórkowego. B. D. skojarzyła te fakty, uznała, że jej ojciec miał taki sam telefon, jak znaleziony przez sąsiada. Zadzwoiła po syna E., żeby upewnić się czy rozpoznaje telefon dziadka. E. stwierdził, że jest to telefon jego dziadka. B. D. o odkryciu telefonu zawiadomiła policję.

(zeznania S. F. - k. 323-324, 332-333, 822; zeznania M. W. - k. 334-335, 823; zeznania B. D. - k. 327-328, 823v.; zeznania E. J. (1) - k. 855v.)

Telefon został zatrzymany i zabezpieczony przez policję. Jest to telefon komórkowy marki (...), model (...) koloru czarno - srebrnego, z numerem (...), bez tylnej obudowy, bez baterii i karty sim.

J. G. (1) był użytkownikiem telefonu komórkowego z przypisanym do niego indywidualnym numerem identyfikacyjnym (...) i kartą sim o nr (...).

(protokół zatrzymania rzeczy - k. 329-331; dane abonentów i wykaz połączeń dla nr (...) - k. (...); dokumentacja fotograficzna - k. 1086)

Oskarżony P. J. jest właścicielem telefonu (...) z przypisanym indywidualnym numerem identyfikacyjnym (...). Używa kilku kart sim, między innymi z przypisanymi numerami: (...) i (...). Będąc w R. w dniu 20 grudnia 2012 r. miał przy sobie telefon komórkowy oraz dwie karty sim współpracujące z numerami (...) i (...).

(częściowe wyjaśnienia oskarżonego - k. 191v., 817, 819; protokół oględzin telefonu (...) - k. 193-194; informacja (...) S.A. - k. 402A; dane abonentów (...) S.A. - k. 404A i wykaz połączeń - k. 404B)

Ł. K. (1) użytkuje telefon komórkowy z kartą sim o numerze (...). Telefon ten zarejestrowany jest na jego matkę B. K..

(informacja z (...) Centertel - k. 597-598; zeznania B. K. - k. 599 i Ł. K. (1) - k. 600-601, 892v.)

Z telefonu oskarżonego o nr (...) wykonano w dniu 20 grudnia 2012 r. o godzinie 09:29:42 krótkie jednoimpulsowe połączenie na telefon Ł. K. (1) o nr (...). Drugie połączenie pomiędzy wyżej wymienionymi numerami - zainicjowane z telefonu oskarżonego - zarejestrowano dnia następnego, tj. 21 grudnia 2012 r. o godzinie 18:06:54 i trwało 284 sekund, czyli ponad 4 minuty. Za każdym razem stacją bazową (...) była stacja zlokalizowana w P. na działce nr (...).

(wykaz połączeń dla numeru (...) - k. (...))

W dniu 21 grudnia 2012 r. pomiędzy godziną 00:30:30, a 02:38:50 telefon współpracujący z kartą o numerze (...) (numer telefonu J. G. (1)) piętnaście razy logował się ze stacją bazową (...) znajdującą się w R. przy ulicy (...), przy czym ośmiokrotnie - w godzinach od 02:04:15 do 02:10:21 - były to połączenia z numerami telefonów użytkowymi przez oskarżonego P. J. (siedem razy z numerem (...) i raz z numerem (...)) - przedostanie połączenie w wykazie, z godziny 02:10:21). Siedem połączeń wychodziło z telefonu J. G. (1) na telefon P. J., zaś jedno połączenie sms-owe wykonano w drugim kierunku, tj. z telefonu oskarżonego na telefon pokrzywdzonego (z godziny 02:09:14 opisane w wykazie jako przychodzące).

W dniu 21 grudnia 2012 r. o godzinie 00:31:47 z telefonu o nr (...) należącego do J. G. (1) wykonano połączenie na telefon o nr (...) Ł. K. (1). Długość połączenia wynosiła 1250 impulsów, czyli ponad 20 minut. Stacją bazową (...) tego połączenia była stacja położona w R. przy (...).

(dane abonentów i wykaz połączeń dla nr (...) - k. 404A - 404B)

W dniu 21 grudnia 2012 r. pomiędzy godziną 02:09:06, a 03:06:30 telefon współpracujący z kartą o numerze (...) (numer telefonu P. J.) sześciokrotnie logował się ze stacją bazową (...) znajdującą się w R. przy ulicy (...). Były to połączenia przychodzące na telefon P. J., z czego jedno z głosowych połączeń przychodzących - opisane jako próba, z czasem „0”- na (...) wykonano o godzinie 02:09:59 z telefonu współpracującego z kartą o numerze (...) (numer telefonu J. G. (1)).

(informacja (...) S.A. - 402B)

Podczas oględzin telefonu oskarżonego (...) odczytano zapisaną wiadomość tekstową z 21 grudnia 2012, godz. 3:06 o treści: „Nieodebrane połączenia. Teraz możesz oddzwonić do + (...), 21/12/2012 02:07”.

W wykazie połączeń dla telefonu P. J. o godzinie 03:06:30 dnia 21 grudnia 2012 roku system zarejestrował z kierunku „przychodzące” sms- a od numeru (...) (jest to telefon J. G. (1)) o treści „kto tam?”. Zapis „kto tam?” wynika z nazewnictwa przyjętego przez operatora i pojawia się przy próbie połączenia z telefonem, który jest poza zasięgiem lub jest wyłączony.

(protokół oględzin telefonu (...) z kartą sim o nr (...) - k. 193-194; notatka urzędowa - k. 195; wykaz połączeń dla (...) - k. 402B; opinia biegłego z zakresu analizy kryminalistycznej R. H. - k. 1187v.)

Oskarżony zna Ł. K. (1). Poznali się w liceum dla dorosłych Ż. w R., uczęszczali do tej samej klasy, zostali kolegami. Wymienili się numerami telefonów komórkowych. Dzwonili do siebie. Oskarżony kiedyś był w domu Ł. K. (1).

(wyjaśnienia oskarżonego - k. 818v.; zeznania Ł. K. (1) - k. 600- 601, 602-604, 890v.-893)

Oskarżony powiedział Ł. K. (1), że kiedyś odbywał karę pozbawienia wolności „za głowę”. W nocy z 20 na 21 grudnia 2012 roku Ł. K. (1) został obudzony telefonem. Dzwonił P. J.. Poznał go po głosie. Rozmowa trwała kilkanaście minut. Oskarżony powiedział, że jest u jakiegoś mężczyzny w R. i ściąga z niego pieniądze, że „właśnie okłada jakiegoś gościa”, który nie chce dać mu kasy, że „dał mu wpierdol”. Ł. K. (1) słyszał dochodzące z słuchawki męskie jęki, przeciągły bełkot, krzyki z bólu. W pewnym momencie rozmowy oskarżony powiedział wulgarnie do kogoś po drugiej stronie słuchawki, że zaraz mu „przyperdoli w łeb”, żeby „zamknął ryj, zamknął mordę”. Oskarżony relacjonował przez telefon, że zaciąga gościa pod kaloryfer i dalej go okłada. Za chwilę zmienił temat rozmowy pytając Ł. K. (1) co porabia, kiedy się spotkają i coś wypiją. Pytał czy Ł. K. (1) nie chce broni na ostrą amunicję, bo taką ma i może mu załatwić.

Mówił, że zaczyna nowe życie, chce wyjechać do C., ma tam dziewczynę, która jest w ciąży. Ł. K. (1) przez cały czas rozmowy słyszał dochodzące jęki. W pewnym momencie oskarżony pożegnał się i zakończył rozmowę.

(zeznania Ł. K. (1) - k. 600- 601, 602-604, 890v.-893)

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Piotrkowie Tryb. z dnia 09.04.2002 r. w sprawie o sygn. akt III K 116/01 P. J. skazany został za zabójstwo zakwalifikowane z art. 148 § 1 kk popełnione w dniu 24 stycznia 2001 r. na karę 10 lat pozbawienia wolności. Karę tę odbył w całości w terminie od 26.01.2001 roku do 26.01.2011 roku.

(informacja z KRK - k. 605-606; odpis wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie Tryb. w sprawie III K 116/01 - k. 671673; odpis wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi w sprawie II AKa 80/03 - k. 700; obliczenie kary - k. 705; informacja o pobytach wygenerowana z systemu (...) - k. 748)

Podczas pobytu w zakładzie karnym zachowanie oskarżonego ocenione zostało jako zmienne, z przewagą zachowań negatywnych. W trakcie aktualnej izolacji jako osoba tymczasowo aresztowana jego zachowanie określono jako przeciętne.

(opinie o osobie skazanej i tymczasowo aresztowanej - k. 747 i 1131 b)

P. J., ur. (...) jest kawalerem o wykształceniu podstawowym, bez zawodu. Jako dziecko mieszkał z rodzicami w G., sprawiał trudności wychowawcze, nie chciał się uczyć, zdarzały się zachowania agresywne w stosunku do członków rodziny. Matka oskarżonego zmarła w 1999 r., z ojcem nie utrzymuje kontaktu. Po opuszczeniu zakładu karnego w styczniu 2011 r. oskarżony zamieszkał u babki. Po krótkim czasie przeprowadził się i zamieszkał w lokalu socjalnym w P. przy Placu (...). Mieszkanie przydzielono mu z zasobów (...) w G.. Do listopada 2011 r. korzystał z pomocy (...) Ośrodka Pomocy Społecznej w G.. W roku 2011, przez kilka miesięcy, pracował w firmie (...) w G. jako pracownik remontowo-budowlany; pracę porzucił; u pracodawcy cieszył się dobrą opinią.

Od lipca 2011 r. oskarżony był uczniem Liceum Ogólnokształcącego dla (...) (...) w R., do jego zachowania w czasie nauki w liceum nie było zastrzeżeń. Zaliczył trzy semestry, natomiast nie zaliczył semestru czwartego rozpoczynającego się od września 2012 roku, z powodu licznych nieobecności nie był klasyfikowany.

(wywiad środowiskowy - k. 538-539, 1060-1062)

Według biegłych psychiatrów K. G. i K. O. (2) oskarżony P. J. nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo, natomiast jest osobnikiem dysocjalnym z mieszanym uzależnieniem. W czasie popełnienia zarzucanego mu czynu miał zachowaną zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem.

(opinia sądowo psychiatryczna biegłych K. G. i K. O. (2) - k. 579-580)

W kompleksowej opinii psychiatrycznej z udziałem psychologa biegli psychiatrzy T. N., P. Ś. i psycholog T. M. (4) także nie rozpoznali u oskarżonego choroby psychicznej ani cech upośledzenia umysłowego, stwierdzili osobowość dysocjalną oraz uzależnienie mieszane; orzekli, że w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu miał zachowaną zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. Badania osobowości oskarżonego P. J. charakteryzują go jako osobę o osobowości nieprawidłowej, o wysokim neurotyzmie, introwertywną, impulsywną i niedostosowaną do wymagań społecznych, wrogo nastawioną do ludzi, o niskim progu frustracji, egoistyczną. Uzyskano wyniki wskazujące na bardzo wysokie nasilenie agresji i niską kontrolę nad agresywnymi impulsami.

(opinia sądowo psychiatryczno-psychologiczna - k. 996, 1079-1080)

Oskarżony P. J. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Przesłuchany w charakterze podejrzanego w dniu 23.12.2012 roku wyjaśnił, że zamieszkuje w miejscowości P.. W dniu 20 grudnia 2012 roku w godzinach popołudniowych przebywał w P. u kolegi A. D., któremu pomagał malować pokój. Pokój malował z nimi znajomy D. J.. Do swojego domu oskarżony wrócił około godziny 17. Umył się i przebrał. Tego wieczora zamierzał jechać autobusem

do R. z zamiarem zakupu narkotyków lub dopalaczy. Kiedyś poznał chłopaka w wieku około 20 lat o imieniu A., który handlował narkotykami. Oskarżony kupował od niego narkotyki, a do transakcji zawsze dochodziło w R. między blokami przy ulicy (...).

Gdy szykował się do wyjścia na autobus, do miejsca jego zamieszkania przyszedli A. D. z D. J.. Mieli ze sobą dwa piwa i setkę wódki. Oskarżony wypił z nimi piwo i trochę wódki. Następnie ubrał się w buty typu adidas koloru białego, czarne dżinsy i czarną kurtkę ze śliskiego materiału, pod kurtką miał koszulkę z krótkimi rękawami - posiada tylko dwie pary butów, czyli wspomniane białe adidas i buty, które miał na sobie w chwili zatrzymania, chodził w nich na zmianę. Przed godziną 18 wyszedł z domu z A. D. i D. J. i przeszli na przystanek znajdujący się po drugiej stronie ulicy. W czasie gdy stali na przystanku, od strony R. podjechał autobus, z którego wysiedli znani oskarżonemu E. J. (1), K. O. (1), S. O. i chłopak o pseudonimie K.. Oskarżony zagadnął E. J. (1) pytając go, gdzie zniknął rano, kiedy się krótko widzieli. E. odpowiedział, że musiał coś załatwić, a teraz wracają z R.. Za chwilę wszyscy się rozeszli, oskarżony został sam na przystanku. Po 18 podjechał kursowy autobus do R.. Oskarżony wsiadł, jechał bez biletu. Po kilku minutach dotarł do R., wysiadł na ulicy (...) skąd udał się na Plac (...). W sklepie (...) kupił wódkę o pojemności 100 ml, którą sam wypił. Kręcił się po mieście z pół godziny, po 19 przeszedł w bloki przy ulicy (...). Przez godzinę chodził między blokami licząc, że spotka handlarza narkotyków o imieniu A.. Nikogo nie spotkał, więc po 20 przeszedł na ulicę (...) w stronę F.. Zatrzymał okazję do R.. Wsiadł do samochodu (...) koloru granatowego, którym kierował młody mężczyzna. Wysiadł w P. przed swoim domem. Była godzina około 21. Tego wieczora miał przy sobie telefon komórkowy. Dysponuje dwoma kartami sim z przypisanymi numerami (...) i (...), ale wtedy nie miał nic na koncie i nie mógł wykonywać żadnych połączeń. W dniu 20 grudnia 2012 r. w swoim telefonie (...) miał włożoną kartę sim z numerem (...) Telefon miał cały czas przy sobie, nikomu go nie użyczał. Noc z 20 na 21 grudnia 2012 r. spędził u siebie w domu w P., nigdzie nie wychodził, a telefon miał przy sobie. W piątek rano 21 grudnia 2012 r. zauważył na telefonie jedno nieodebrane nocne połączenie z numeru o początkowych cyfrach (...) lub (...). Całego numeru telefonu nie jest w stanie odtworzyć, gdyż rano zmienił kartę sim, co spowodowało automatyczne skasowanie połączeń.

Wie, że E. J. (1) i A. D. mają dziadka mieszkającego w R. przy P.. Oskarżony był raz w tym mieszkaniu, było to na początku grudnia 2012 roku. Drugi raz jedynie podjechał samochodem pod mieszkanie dziadka wspólnie z E. J. i D. J., kierowcą był M. G. (2). Z samochodu wtedy nie wychodził, wyszli z niego E. z D.. E. pożyczył od dziadka 30 złotych. Zanim podjechali do dziadka, E. dzwonił do dziadka z telefonu oskarżonego.

Oskarżony zaprzeczył, by w nocy z 20/21 grudnia 2012 r. był w mieszkaniu dziadka E.. Oświadczył, że podczas pobytu w R. w dniu 20 grudnia 2012 roku w ogóle nie był na ulicy (...), czego jest pewien.

W wyjaśnieniach złożonych w prokuraturze w dniu 24.12.2012 r. potwierdził relacje złożone w charakterze podejrzanego dzień wcześniej. Nadal utrzymywał, że noc z 20/21 grudnia 2012 r. spędził u siebie w P.. Nie był tej nocy w R.. Telefon miał przy całym czasie przy sobie. Ze swego telefonu nie wykonywał żadnych połączeń na numer telefonu J. G. (1).

Ślady krwi w jego mieszkaniu pochodzą od jego kota, który wymiotował krwią, a potem zdechł, nie wykluczył, że może to być jego krew, sprzed tygodnia, kiedy skaleczył się przy remoncie mieszkania lub pochodząca z powstałego krwotoku z nosa.

Podczas posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania odmówił wyjaśnień i podtrzymał złożone dotychczas.

(wyjaśnienia oskarżonego - k. 190 - 192, 207-209, 226-227)

W ostatnich wyjaśnieniach z etapu postępowania przygotowawczego z dnia 03.07.2013 r. potrzywał dotychczasowe. Dodał, że w mieszkaniu dziadka E. był dwa tygodnie przed zabójstwem wspólnie z E. J. (1), K. O. (1), E. O. i K. S. (1). Tam przebywali około godziny, pili kawę i palili zielsko.

Nigdy nie wykonywał połączeń do denata, nie odbierał od niego połączeń, gdyż miał telefon w trybie off line. Nigdy nie miał telefonu denata, a na jego podwórko, to każdy mógł telefon podrzucić.

Na pytanie przesłuchującego prokuratora oznajmił, że w dniu zabójstwa jednak był w R., ale nie powie gdzie. Oświadczył, że wcześniej kłamał mówiąc, że noc z 20/21 grudnia 2012 roku spędził w P.. Wcześniej wyjaśniał nieprawdziwie, gdyż nie chciał stać się osobą podejrzaną.

(wyjaśnienia oskarżonego - k. 571-572)

W postępowaniu sądowym, po odczytaniu wyjaśnień z postępowania przygotowawczego, oskarżony stwierdził, że składał wyjaśnienia tej treści, jednak ich nie potwierdza. Zaznaczył, że jeszcze przed prokuratorem w dniu 3 lipca 2013 r. przyznał, że był na ulicy (...) w R. w nocy z 20/21 grudnia 2012 r. Tłumaczył, że wcześniej temu zaprzeczał, gdyż kiedyś odbywał karę za zabójstwo, a obecnie nie chciał się znaleźć w kręgu osób podejrzanych. Tej nocy był u znajomego A. P. zamieszkałego w R. na ulicy (...), na parterze kamienicy sąsiadującej z (...) naprzeciwko dyskontu (...). Jest to budynek położony po tej samej stronie ulicy co dom, w którym mieszkał J. G. (1). Budynek te dzieli od siebie odległość około 60 metrów. Z A. P. widywał się często, gdy tylko był w R.. Wiedział, że A. P. często można zastać w domu, bowiem ukrywał się on przed policją. Wyjaśnił, że 20 grudnia 2012 r. przyjechał do R. z zamiarem spotkania się ze znajomą D. A., chociaż wcześniej nie umawiał się z nią na spotkanie. Będąc w R. zmienił plany i poszedł do wspomnianego znajomego. Po drodze zakupił pół litra wódki oraz jeszcze setkę wódki, którą sam wypił. W mieszkaniu znajomego wspólnie wypili pół litra, a następnie drugą połówkę, po którą poszedł i zakupił w sklepie A. P. Całą noc oskarżony spędził w mieszkaniu A. P. w R.. Dopiero rano 21 grudnia 2012 r. P. swoim samochodem (...) odwiózł go do domu w P..

Oskarżony zaprzeczył, by tej nocy był w mieszkaniu ofiary. Wcześniej nie mówił o A. P., gdyż nie chciał robić mu problemów ani umieszczać siebie w kręgu osób podejrzanych.

Oskarżony miał jeden telefon komórkowy, ale dysponował i korzystał z czterech kart sim. Sznurek na pranie rozwiesił w korytarzu kamienicy gdzie mieszka, rano 20 grudnia 2012 r. Pranie robił 21 grudnia 2012 r. Kurtkę skóropodobną, ubrudzoną farbą podczas malowania mieszkania A. D., namoczył w wodzie z proszkiem jeszcze 20 grudnia 2012 r., zaraz po tym, jak wrócił od A. D. do swojego mieszkania.

W dniu 22 grudnia 2012 r. w godzinach popołudniowych przyszedł do niego A. D.. Chciał skorzystać z telefonu oskarżonego. A. D. musiał zadzwonić do kolegi i dowiedzieć się czegoś o zatrzymaniu przez policję brata E. J. (1). A. D. powiedział oskarżonemu, że była u niego policja, szukali odzieży i śladów krwi. Podczas pobytu A. D. w mieszkaniu oskarżonego pukali do jego drzwi policjanci, oskarżony nie otworzył drzwi, słyszał jak policjanci pytali sąsiada o A. D.. A. D. był wówczas w mieszkaniu oskarżonego, słyszał policjantów. Po opuszczeniu kamienicy przez policjantów, mieszkanie oskarżonego opuścił też A. D., nie zabrał jednak swojej kurki, według oskarżonego zostawił ją celowo.

Oskarżony zaprzeczył, że będąc w R. w dniu 20 grudnia 2012 r. miał mieć na sobie skóropodobną kurtkę oraz temu, że na nogach miał buty typu trapery. W dniu 20 grudnia 2012 r. udał się do R., by spotkać się z dziewczyną D. A..

Przyznał, że zna Ł. K. (1), poznał go w R. w liceum dla dorosłych (...). Chodzili do tej samej klasy. Miał numer telefonu do K.. Nie jest prawdą, by w nocy z 20/21 grudnia 2012 r. dzwonił do Ł. K. (1). Nie dzwonił do niego ani ze swojego telefonu, ani z żadnego innego. Tej nocy nie było żadnego połączenia. Oskarżony dzwonił natomiast do Ł. K. (1) w dniu 21 grudnia 2012 r. w godzinach popołudniowych. Był raz w domu u K.. Nie wie dlaczego K. zeznaje, że oskarżony dzwonił do niego w nocy z 20/21 grudnia 2012 r. Uważa, że E. J. (1) i K. O. (1) znają Ł. K. (1).

Wiadomo mu, że w pojemniku na śmieci wystawionym na podwórzu kamienicy w której mieszkał znaleziono telefon komórkowy. Nigdy tego telefonu nie posiadał i na pewno go tam nie wyrzucił. Praktycznie wszyscy lokatorzy budynku w którym mieszkał wyrzucali śmieci do tego pojemnika.

Oskarżony wiedział, że J. G. (1) posiadał broń gazową. Wie, że kiedyś E. J. (1) skradł dziadkowi tę broń. Pokazywał ją oskarżonemu. Interweniowała wtedy babka E. J. - D. G., która znalazła tę broń u wnuka i odwiozła ją byłemu mężowi - J. G. (1). Oskarżony wie również o tym, że E. J. (1) po raz drugi ukradł tę broń dziadkowi.

Oskarżony nie miał u siebie w mieszkaniu żadnej broni, nie pokazywał broni A. D.. Stwierdził, że policja trzykrotnie przeszukiwała jego mieszkanie.

Wieczorem 21 grudnia 2012 r. udał się do mieszkania E. J. (1) i A. D.. W ich mieszkaniu była policja. Oskarżony został wylegitymowany.

Oświadczył, że gdyby miał coś wspólnego z tą sprawą, nie czekałby na policję u siebie w mieszkaniu.

(wyjaśnienia oskarżonego - k. 816-819, 894)

Na ostatniej rozprawie w dniu 26 maja 2014 roku podtrzymał wersję, że w nocy z 20/21 grudnia 2012 roku był w R., przebywał na ulicy (...) w mieszkaniu swojego znajomego A. P.. Dotarł do niego około godziny 18:00 dnia 20 grudnia 2012 r., zaś mieszkanie jego opuścił w godzinach rannych dnia następnego. A. P. odwiozł go swoim samochodem do P.. Będąc w R. miał ze sobą jeden telefon z jedną kartą sim o numerze (...).

Potwierdził, że w miesiącu grudniu 2012 roku, na kilka dni przed dniem 20 grudnia, zastawił w lombardzie laptopa, za którego otrzymał 500 złotych. Zrobił to z uwagi na brak pieniędzy, laptopa zamierzał wykupić za miesiąc.

Miał zwyczaj wychodzenia oknem swojego mieszkania, gdy szedł wyrzucić śmieci do kontenera. Ostatni raz śmieci wyrzucał bodajże w dniu 20 grudnia 2012 roku. Wyrzucał puszki i butelki po piwie, gruzu nie wyrzucał.

(wyjaśnienia oskarżonego - k. 1271)

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Proces niniejszy ma charakter poszlakowy, bowiem oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, nie ujawniono również naocznych świadków zdarzenia. Ustalone fakty (poszlaki) złożone w logiczną całość dają podstawę do poczynienia ustaleń co do faktu głównego, to jest popełnienia przez oskarżonego zbrodni zabójstwa w związku z rozbojem. Do takiego kategorycznego stwierdzenia upoważnia analiza przeprowadzonych dowodów, które świadczą o tym, że wersja inna niż przyjęta przez sąd, nie jest możliwa. Dokonując ustaleń faktycznych Sąd oparł się na wyżej wymienionych dowodach, a w szczególności na mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia opiniach kryminalistycznych z zakresu badań biologicznych oraz odtworzenia mechanizmu naniesienia śladów krwi, opiniach medyków sądowych, psychiatrycznych i psychologicznej, analizie bilingów połączeń telefonicznych, opinii biegłego z zakresu analizy kryminalistycznej R. H., protokołach oględzin miejsca popełnienia przestępstwa, miejsca zamieszkania oskarżonego - w tym dokumentacji fotograficznej i zapisie video, zeznaniach świadków, wśród których pierwszorzędne znaczenie przypisać należy zeznaniom Ł. K. (1). (...) opinie biegłych są wiarygodne, miarodajne, sporządzone zgodnie z posiadaną fachową wiedzą, w sposób rzetelny, są jasne i pełne. Zeznania wszystkich przesłuchanych świadków zasługują na wiarę. Sąd nie dostrzegł w składanych przez świadków relacjach nieprawdy, zatajania prawdy, świadomych przekłamań lub przeinaczeń. Elementy te nie występują. Mogące występować nieścisłości w zeznaniach niektórych osób są wynikiem czasu dzielonego zdarzenie od składania zeznania, co może w jakimś stopniu zaburzać pamięć. Co do zasady jednak zeznania świadków są logiczne, szczerze, ze sobą korespondujące, wiarygodne. Taki przymiot nadać należy zeznaniom świadków Ł. K. (1), młodej grupie mieszkańców P. i okolic - E. J. (1), A. D., D. J., K. O. (1), S. O., P. B., sąsiadom oskarżonego (w szczególności Z. K., S. F. i M. W.), członkom rodziny i znajomym J. G. (1), kierowcy Z. T., a także przesłuchanemu przed sądem na wniosek oskarżonego świadkowi M. K.. Zeznania tego ostatniego świadka do sprawy zasadniczych elementów nie wnoszą, poza odtworzeniem rozmów z oskarżonym i świadkiem S. O. podczas jednoczesowego pobytu w tej samej jednostce penitencjarnej. Istnieje również grupa świadków, których zeznania mają znaczenie marginalne lub nie mają związku ze sprawą (jak np. M. i R. S.). W dalszej części uzasadnienia sąd dokona oceny dowodów mających znaczenie dla rozstrzygnięcia.

W pierwszej kolejności odnieść trzeba się do wyjaśnień oskarżonego. Ich analiza prowadzi do wniosku, że są to relacje niekonsekwentne i sprzeczne, a do tego zmieniane w trakcie procesu, w celu dostosowania obranej linii obrony do wymowy dowodów. Nie sposób nie dostrzec, że dokonywana przez oskarżonego w trakcie procesu analiza zgromadzonych dowodów, z którymi zapoznawał się na bieżąco, w pewnym momencie „postawiła go pod murem” i wymusiła - jeszcze w końcowym etapie postępowania przygotowawczego, a potem przed sądem - do przyznania, że noc z 20 na 21 grudnia 2012 roku spędził w R. na ulicy (...). Okoliczność ta - niezależnie od wyjaśnień oskarżonego - wynika z obiektywnego dowodu jakim jest analiza połączeń z telefonu komórkowego oskarżonego uzyskanych od operatora. Oskarżony był posiadaczem czterech kart sim, z przypisanym do każdej, innym numerem telefonicznym. Jedną z należących do niego kart sim z numerem (...), w nocy 21 grudnia 2012 roku, w godzinach pomiędzy 2:09, a 3:06, sześciokrotnie logowała się z przekaźnikiem (...) umiejscowionym w R. na ulicy (...). Skoro oskarżony telefonu, ani współpracującej z nim karty sim z numerem (...) nie zgubił, nikomu nie pożyczał, to jasne jest, że tej nocy przebywał w R. na ulicy (...). Fakt ten z pewnością dotarł do świadomości oskarżonego wymuszając na nim zmianę dotychczas złożonych wyjaśnień po to, by przedstawiona przez niego nowa wersja korelowała z obiektywnym dowodem z zapisu połączeń i logowań telefonicznych. Oskarżony znalazł się przy tym o tyle w niekomfortowej sytuacji, że stacją (...), która zarejestrowała jego nocne połączenia była stacja położona w R. przy ulicy (...), a więc na tej samej ulicy na której dokonał morderstwa J. G. (1). Stąd w swych nieprawdziwych wyjaśnieniach próbował przekonać sąd, że podczas pobytu tej nocy w R. jednak znalazł się na ulicy (...), gdzie miał rzekomo gościć u znajomego (przez całą noc) - w kamienicy mieszczącej się dosłownie kilkadziesiąt metrów od posesji J. G. (1). Oskarżony znał R., mieszkał w P. - miejscowości oddalonej od R. około 10 km, znał również lokalizację posesji J. G. (1) u którego dwukrotnie był w grudniu 2012 roku, z tego raz w mieszkaniu, drugim razem przed zabudowaniami przy P. (...). Jako alibi podał zatem swoją lokalizację w nocy z 20/21 grudnia 2012 r. w R. w miejscu położonym niemalże bezpośrednio przyległym do miejsca zamieszkania J. G. (1). Nie jest to jednak alibi prawdziwe, i to nie tylko dlatego, że oparte zostało na wersji nowej, sprzecznej z przedstawioną na etapie postępowania przygotowawczego. Zwraca uwagę treść pierwszych chronologicznie wyjaśnień z dnia 23 grudnia 2012 roku (k. 190-192) oraz powtórzonych przed prokuratorem w dniu następnym (k. 207-209), kiedy to oskarżony kategorycznie zaprzeczył swojemu pobytowi w nocy z 20/21 grudnia 2012 roku w R. oświadczając, że tej nocy przebywał u siebie w domu w P. zapewniając przy tym, że nigdzie nie wychodził, a telefonu nikomu nie pożyczał. Przyznał wprawdzie, że w dniu 20 grudnia 2012 r. o godzinie 18 wyjechał do R., skąd wrócił do P. tego samego dnia około godziny 20. Dalej przekonywał, że będąc w R. wieczorem 20 grudnia 2012 roku (w godzinach 18 -20) chodził jedynie po centrum miasta, nie docierając w żadnym wypadku w rejon ulicy (...) (vide: cytata z k. 192 „nie byłem w rejonie ul. (...), jestem całkowicie pewien”), Nieprzekonujący jest przytoczony powód zmiany wyjaśnień. Jeszcze na etapie postępowania przygotowawczego, w dniu 3 lipca 2013 r. (a więc po upływie pół roku od złożenia pierwszych wyjaśnień) oskarżony przyznał, że w noc zabójstwa J. G. (1) był w R., lapidarnie oznajmiając, że wcześniej kłamał nie chcąc stać się osobą podejrzaną. Oskarżony dysponował wystarczająco długim czasem, by dostosować linię obrony do wymowy zgromadzonych przez ten czas dowodów. Na rozprawie sądowej przytoczył kolejnych kilka faktów pozostających w sprzeczności z pierwotnymi wyjaśnieniami. Wprowadził mianowicie wersję z pobytami na ulicy (...), w pobliżu posesji J. G. (1) (nigdy w jego domu), w kamienicy obok, u znajomego A. P.. Według oskarżonego A. P. to niegdyś przygodnie przez niego spotkany młody mężczyzna, z którym się zapoznał, zamieszkujący na ulicy (...) w budynku sąsiadującym z (...). Dalej scharakteryzował go jako posiadacza samochodu osobowego V. (...), mającego problemy z policją i ukrywającym się przed nią. I ta wersja, z uwagi na jej ułomność, nie może być poczytana jako prawdziwa. W wyniku weryfikacji te wersje ustalono, że mężczyzna o podanych przez oskarżonego danych w ogóle nie był zameldowany na terenie R.. Nie to jednak najistotniejsze. Dokonano sprawdzenia kamienic przy P. (...), ustalając w rozmowie z lokatorami, że opisany przez oskarżonego mężczyzna nie wynajmował żadnego lokalu w grudniu 2012 roku, lokatorzy nie kojarzyli też z tego okresu mężczyzny, który miał być posiadaczem pojazdu (...) (vide: ustalenia - k. 902). Policja ustaliła natomiast mężczyznę o imieniu i nazwisku A. P. zamieszkałego niedaleko R., w miejscowości G.. Jego bezpośrednie przesłuchanie (vide: zeznania w charakterze świadka - k. 988) dowiodło, że nie jest on osobą, o której relacjonował oskarżony (vide: oświadczenie oskarżonego - k. 988), natomiast nomen omen ustalony A. P. zna P. J., wie, że ma rodzinę na tej samej wsi w której mieszka świadek. Świadek A. P. - w roku 2011 lub 2012 - przypadkowo spotkał się z oskarżonym, poczęstował go papierosem, zamienili kilka słów. Nie można wykluczyć, że oskarżony „zapożyczył” dane „prawdziwego” A. P. przypisując je osobie przez siebie wymyślonej.

Nie można także wykluczyć, że oskarżony miał innych znajomych o imieniu A., a jednego z nich wpisał w książkę telefoniczną jako (...), z pewnością jednak, w nocy z 20/21 grudnia 2012 roku, nie przebywał u żadnego A. P. oraz we wskazanym przez siebie miejscu, lecz znalazł się i spędził całą noc w mieszkaniu ofiary w R. przy ulicy (...). Nielogicznie brzmi tłumaczenie oskarżonego, że pierwotna wersja, potem zmieniona, podyktowana została obawą, że może znaleźć się w kręgu podejrzanych, zwłaszcza, że wcześniej odbywał karę pozbawienia wolności. Gdyby rzeczywiście oskarżony przebywał u A. P., wręcz naturalną rzeczą było niezwłoczne ujawnienie tego faktu zaraz po zatrzymaniu, podczas składania pierwszych wyjaśnień, celem przesłuchania tej osoby w charakterze świadka i zapewnienia sobie alibi. Nikt inny bowiem, jak przywołany przez oskarżonego świadek nie zapewniłby mu tak mocnego alibi. Tak się nie stało, gdyż oskarżony zdawał sobie sprawę, że byłaby to wersja od razu negatywnie dla niego zweryfikowana, gdyż nieprawdziwa. Konstruuje nową linię obrony dopiero przed sądem - po upływie prawie roku od zdarzenia - z pewnością liczył na to, że zasieje wątpliwości, których sąd nie rozwieje, z góry wiedząc, że nie będzie możliwe odnalezienie wymyślonej przez niego osoby. W kontekście wagi zarzutu postawionego P. J. jeszcze jako osobie podejrzanej, wręcz infantylnie potraktować należy dalsze jego tłumaczenie zmiany wyjaśnień, niechęcią robienia problemów rzekomemu A. P. (vide: wyjaśnienia - k. 819). Za sprzeczne z logiką ocenić należy wyjaśnienia według których A. P. z jednej strony miał ukrywać się przed policją i w zasadzie nie wychodzić z mieszkania, z drugiej zaś, miał poruszać się swobodnie - wyjść do sklepu po alkohol, a nad ranem swoim samochodem odwiedzić oskarżonego do domu, do tego wsiąść za kierownicę po z całonocnym picu alkoholu.

Prawdą jest - co przyznaje w rezultacie oskarżony, że w nocy 20/21 grudnia 2012 roku był w R. na ulicy (...), lecz nieprawdą, że w miejscu o którym relacjonuje, gdyż był w miejscu popełnienia przestępstwa przy ulicy (...). W domu swej ofiary przebywał do rana. Wiedział, że w nocy istnieją małe szanse na powrót do domu, do P.. Czekał na pierwszy ranny autobus z R. do P.. Słusznie kalkulował, że powrót autobusem jest pewniejszy i bezpieczniejszy, aniżeli oczekiwanie na okazję. Sąd dochodzi do przekonania, że oskarżony wsiadł w kursowy autobus, którym rano o godzinie 6:35 dnia 21 grudnia 2012 roku podjechał na przystanek przy ulicy (...) w R. kierowca Z. T.. Wprawdzie Z. T. nie rozpoznał oskarżonego podczas okazania - co dziwić nie może biorąc pod uwagę, że wraz z oskarżonym wsiadła grupka innych osób, kierowca bilety sprzedawał podczas jazdy, pasażerowie znajdowali się za jego plecami, poza tym kierowca nie miał powodów, by szczególnie przyglądać się pasażerom. Pomimo to świadek Z. T. złożył relację, która pozwala przyjąć, że wśród osób wsiadających do autobusu był oskarżony. Nie tylko dlatego, że opisana sylwetka nie odbiega od jego wyglądu, ale nade wszystko dlatego, że oskarżony jako jedyny wysiadł w P., ubrany był na czarno, w tym na nogach miał czarne buty, zaś okazanego mu oskarżonego (ustawionego do okazania wraz z E. J. (1), A. D. i D. J.) świadek nie wykluczył jako pasażera. Z. T. złożył relację obiektywną, a zarazem prawdziwą. Kurs nie był drogi, bilet kosztował 5, 20 złotych. Oskarżony zapłacił za bilet pieniędzmi bądź swoimi (była to drobna kwota, którą mógł mieć zanim dotarł do R.), bądź zrabowanymi J. G. (1).

Do dowodów o zasadniczym znaczeniu dla rozstrzygnięcia zaliczają się zeznania świadka Ł. K. (1). Nie można przytoczyć żadnego racjonalnego powodu, by świadek relacjonował niezgodnie z prawdą. Zeznania te są szczerze, logiczne i przekonujące. Występowanie w roli świadka dla Ł. K. (1) było dużym przeżyciem. Świadek mógł żywić realne obawy o bezpieczeństwo swojej osoby. W trakcie przesłuchania dowiedział się bowiem, o co podejrzewany jest P. J. i uzmysłowił sobie, że stał się mimowolnym słuchaczem przekazu z miejsca zbrodni. Pomimo to świadek złożył co do zasady zeznania spójne i logiczne. Bezpośrednie złożenie zeznań w obliczu sądu potwierdza ich wiarygodność. Nie ma wątpliwości, że oskarżony znał świadka, a to za sprawą wspólnego pobierania nauki w liceum dla dorosłych Ż. w R.. Obaj wymienili się numerami telefonów komórkowych. Po szkole chodzili na piwo. Była to znajomość bliska i dobra. Ł. K. (1) użytkował telefon o numerze (...). Z telefonu J. G. (1) na telefon Ł. K. (1) wykonano połączenie w nocy 21 grudnia 2012 roku o godzinie 00:31:47. Rozmowa trwała ponad 20 minut, a zarejestrował ją przekaźnik (...) ulokowany w R. na ulicy (...). Jest to dowód niepodważalny, który wynika z wykazu połączeń przekazanych przez operatora telefonów komórkowych (k. (...)). Ł. K. (1) nie miał wątpliwości, że rozmawia z P. J.. Nie była to zwykła rozmowa. W nietypowej, nocnej porze oskarżony zadzwonił do swojego kolegi Ł. K. (1). Zrobił to po to, żeby na gorąco pochwalić się swoimi „dokonaniami”. Ł. K. (1) dokładnie zapamiętał treść nocnej rozmowy. P. J. powiedział do niego, iż jest u jakiegoś gościa, ściągą z niego pieniądze i właśnie go okłada, bo ten nie chce dać mu kasy. Świadek w słuchawce słyszał dochodzące jęki, bełkot, krzyki z bólu. Podczas tej samej rozmowy oskarżony pytał

świadka, czy nie potrzebuje broni na ostrą amunicję, gdyż taką posiada, potem padły z ust oskarżonego wulgarnie słowa świadczące o stosowaniu przemocy wobec osoby po drugiej stronie słuchawki. Ł. K. (1) nie mógł wiedzieć czy P. J. relacjonuje prawdę, czy fantazjuje. Niezależnie od odczuć i wątpliwości świadka, zdał on prawdziwą relację z rozmowy z oskarżonym przeprowadzonej w nocy z 20/21 grudnia 2012 r. Logika zdarzeń nakazuje przyjąć, że oskarżony składał swojemu koledze relację z miejsca zbrodni. Pora i czas połączenia oznacza, że oskarżony mordował J. G. (1) w jego domu przy ulicy (...), co miało miejsce w nocy 21 grudnia 2012 r. Ł. K. (1) był świadkiem przekazu stosowania przemocy ze strony oskarżonego, jego bezwzględnego i brutalnego zachowania, zadawania bólu i powolnego konania pokrzywdzonego. Relacja Ł. K. (1) koresponduje z opiniami biegłych z zakresu medycyny sądowej opisującymi szereg obrażeń odniesionych przez pokrzywdzonego, śladami krwi pozostawionymi na miejscu zbrodni oraz wnioskami biegłej E. M. (1) opiniującej na okoliczność odtworzenia mechanizmu naniesienia śladów krwi. Z relacji Ł. K. (1) wywnioskować można, że pokrzywdzony z odniesionymi obrażeniami przemieszczał się lub był przemieszczany przez oskarżonego. W protokole przesłuchania przez policjanta, a następnie prokuratora (k. 600-601 i 602-604) świadek Ł. K. (1) stwierdził, iż oskarżony dzwonił do niego ze swojego telefonu o numerze (...), ale jednocześnie do tych samych protokołów podał, że miał uszkodzony wyświetlacz w swoim telefonie i „widział numer który jest podobny do numeru J., ale nie jest tego pewien” (vide: zeznania Ł. K. - k. 600v. i 603v.). Na rozprawie w sądzie sprecyzował swe zeznania potwierdzając, że na tamten czas miał uszkodzony wyświetlacz, a skoro dzwonił do niego oskarżony, to uznał, że wyświetlił się jego numer. Okolicznością drugorzędną jest to czy wyświetlił się na telefonie Ł. K. (1) numer oskarżonego czy inny, wobec kategorycznego twierdzenia świadka, że dzwonił do niego nikt inny, jak tylko jego kolega P. J., którego poznał po głosie. Jest to tym bardziej przekonujące jeśli zważyć, że obaj utrzymywali dobre, koleżeńskie relacje, chodzili do jednej klasy, spotykali się po szkole. Często do siebie dzwonili, co z kolei nie przysparzało żadnych trudności w rozpoznaniu głosu oskarżonego. W wykazie połączeń przekazanych od operatora z dwóch dni, tj. 20 i 21 grudnia 2012 roku, pomiędzy telefonem oskarżonego, a Ł. K. (1) zapisano dwa połączenia, oba wychodzące z telefonu oskarżonego. Pierwsze połączenie oskarżony wykonał do swojego kolegi w dniu 20 grudnia 2012 r. o godzinie 09:29:42 - krótkie jednoimpulsowe, o charakterze tzw. strzałki i nie mogło mieć związku ze zdarzeniem i następnymi telefonami. Drugie połączenie miało miejsca nazajutrz, w dniu 21 grudnia 2012 roku o godzinie 18:06:54 i trwało ponad 4 minuty. Oba połączenia zainicjował oskarżony, przy czym stacją przekaźnikową był (...) umiejscowiony w P., co oznacza, że zarówno rano 20 grudnia 2012 roku, jak i wieczorem dnia następnego był w P. - miejscowości swego zamieszkania. Połączeniu z dnia 21 grudnia 2012 roku, po godz. 18 oskarżony usiłuje przypisać dużą rangę, nie wierząc, że rozmowy tej mógł nie odnotować w swej pamięci Ł. K. (1). Przywołana rozmowa w rzeczy samej miała miejsce, o czym jednoznacznie przesądza zapis bilingów i czas połączenia (k. (...)). Nie wypiera się tego Ł. K. (1) twierdząc jedynie, że jej nie pamięta. Nie wiadomo jednak, jak ta rozmowa - w ocenie oskarżonego - ma wpływać korzystnie na jego sytuację procesową. Telefon do Ł. K. (1) w dniu 21 grudnia 2012 roku po godzinie 18 wykonany został kilkanaście godzin po dokonaniu zabójstwa J. G. (1). Ł. K. (1) nie zapamiętał tej rozmowy, która miała charakter „standardowy”, koleżeński, a połączenie wykonane zostało o typowej porze. Przyznaje to oskarżony utrzymując, że w rozmowie telefonicznej po godzinie 18 dnia 21 grudnia 2012 roku pytał kolegę co u niego słyhać, składał świąteczne życzenia. Ł. K. (1) po raz pierwszy w charakterze świadka przesłuchany został w dniu 19 sierpnia 2013 roku, czyli po ośmiu miesiącach od ostatniej rozmowy z oskarżonym (mógł zostać przesłuchany dopiero po nadesłaniu bilingów od operatora telefonów komórkowych i ustaleniu jego danych). Czas pomiędzy ostatnimi rozmowami telefonicznymi z oskarżonym (miało to miejsce w grudniu 2012 roku), a przesłuchaniem w charakterze świadka (w sierpniu 2013 roku) mógł zatrzeć w jego pamięci pewne szczegóły. Jest rzeczą naturalną, iż Ł. K. (1) mógł nie zapamiętać, ile razy w tamtym okresie rozmawiał z oskarżonym. Mógł nie pamiętać faktu przeprowadzenia z oskarżonym rozmowy 21 grudnia 2012 roku po godzinie 18. Istotne jest jednak to, że w tym dniu rozmawiał z oskarżonym dwukrotnie, po raz pierwszy w nocy, a następnie w godzinach popołudniowych. Zdaniem sądu oskarżony celowo zadzwonił do świadka 21 grudnia 2012 roku po godzinie 18. Uczynił to po to, by sondować reakcję swojego kolegi, po tym jak dzwonił do niego w nocy. Niewykluczone, że oskarżony uznał, iż w nocnej rozmowie powiedział za dużo i upewnił się, co jego kolega mógł zapamiętać, czy w ogóle rozmowę tę zapamiętał, jeśli tak, jakie są jego odczucia. Właśnie podczas tej drugiej rozmowy oskarżony mógł wypytywać świadka co u niego słyhać, mówił o swych planach wyjazdu do C., konieczności rozpoczęcia nowego życia, złożył mu bożonarodzeniowe życzenia. Te elementy rozmowy z oskarżonym świadek cytuje w swych zeznaniach za każdym razem. Jest niemalże pewne, że te dwie rozmowy z oskarżonym - z dnia 21 grudnia 2012 roku - świadek zapamiętał jako jedną, nocną rozmowę. Niewątpliwie natomiast Ł. K. (1) zapamiętał i w miarę możliwości swej pamięci

dokładnie odtworzył treść nocnej rozmowy z oskarżonym przedstawiając jej istotę. Pewne jest, że w nocy oskarżony relacjonował przez telefon stosowanie przemocy na pokrzywdzonym. Zapamiętaniu treści rozmowy sprzyjała nie tylko pora połączenia, jej długość, niecodzienny przekaz oraz dochodzące z drugiej strony słuchawki odgłosy bitej i cierpiącej osoby. Ł. K. (1) to świadek wiarygodny. Utrzymywał z oskarżonym dobre, koleżeńskie stosunki. Nie miał z nim zatargu, nie występował konflikt. Nie mógł przyświecać mu żaden cel do pomawiania oskarżonego, wkładania mu w usta słów których nie wypowiedział, czy do świadomego przeinaczania lub przekłamywania jego słów. Świadek w sposób prawdziwy przedstawił przebieg nocnej rozmowy z oskarżonym.

Zwraca uwagę przewijająca się inklinacja oskarżonego do kierowania podejrzeń na inne osoby (podobną postawę reprezentował już w przeszłości, w sprawie Sądu Okręgowego w Piotrkowie Tryb. o sygn. akt III K 116/01 zakończonej wydaniem wyroku skazującego na karę 10 lat pozbawienia wolności). Oskarżony próbuje przypisać świadkowi Ł. K. (1), że usłyszał od niego w rozmowie przeprowadzonej po godzinie 18, dnia 21 grudnia 2012 roku, iż do Ł. dzwonił niejaki K. - według oskarżonego chodziło o K. O. (1) - pytając o numer telefonu do oskarżonego. Nadto oskarżony chciałby przekonać, że Ł. K. (1) musi znać E. J. (1) i K. O. (1). Podobne wątpliwości próbował zasiać twierdząc, że A. D., będąc u niego w mieszkaniu rano dnia 21 grudnia 2012 roku, celowo zostawił swoją kurtkę. Nadto według oskarżonego E. J. (1) był w posiadaniu broni swojego dziadka. Wysuwane przez oskarżonego „teorie spiskowe” - rzekomo związane przeciwko niemu - w rzeczywistości nie miały miejsca. Zeznania świadków Ł. K. (1), K. (...) nie pozostawiają najmniejszych wątpliwości, że osoby te były dla siebie obce, nie znały się. Ł. K. (1) wprost stwierdził, że nie zna żadnej osoby z P.. Nie znał i znać nie mógł - także za sprawą dzielącej ich przepaści pokoleniowej - J. G. (1). Powyższa ocena prowadzi do kategorycznego ustalenia, takiego mianowicie, że rozmowę telefoniczną z Ł. K. (1) zainicjowaną w nocy 21 grudnia 2012 roku z telefonu J. G. (1) wykonała osoba, która weszła w posiadanie jego telefonu zrabowanego podczas dokonanej na nim zbrodni i nie była to osoba przypadkowa, lecz znana Ł. K. (1). Osobą tą był oskarżony P. J.. Niepodobna bowiem zakładać, że do Ł. K. (1) zadzwoniła w środku nocy osoba przypadkowa, rozmawiała z nim ponad 20 minut, świadek cierpliwie ją wysłuchiwał, a do tego błędnie rozpoznał w rozmówcy oskarżonego.

Dalsza analiza połączeń i logowań w dniach 20 i 21 grudnia 2012 roku z telefonów P. J. i J. G. (1) wskazuje na to, że oba telefony logowały się do przekąznika (...) w R. na ulicy (...) oraz wykonywały wzajemne połączenia. Choć analiza połączeń z wykazów przekazanych przez operatorów nie nastęrcza trudności interpretacyjnych, to sąd posiłkował się dodatkowo opinią biegłego z zakresu analizy kryminalistycznej R. H.. Opinia potwierdza ustalenia o współpracy dwóch telefonów należących do pokrzywdzonego i oskarżonego. Przywołana opinia jest jasna i fachowa. Biegły nie ma wątpliwości, że telefon pokrzywdzonego ((...)) współpracował z telefonem oskarżonego ((...)). Były to połączenia krótkie, a charakterze próby połączeń lub lokalizacji zagubionego telefonu. Podzielić należy opinię biegłego R. H., iż sms o treści „kto tam?” dotarł na telefon oskarżonego z telefonu J. G. (1), co oznacza, iż wcześniej oskarżony próbował nawiązać nieudane połączenie z telefonem J. G. (1). Biegły w sposób jasny i przejrzysty wyjaśnił zasady działania przekąznika (...), który pracuje na zasadzie wycinka koła, dlatego nigdy nie jest możliwe ustalenie dokładnej lokalizacji (co do metrów) użytkownika telefonu. Nie może być natomiast żadnych wątpliwości, że telefony oskarżonego i pokrzywdzonego – jak wynika z wykazów połączeń (k. 402 B i (...)) - pracowały w nocy z 20/21 grudnia 2012 roku w rejonie dla lokalizacji przekąznika (...) w R. przy ulicy (...).

W ciągu ponad dwóch godzin - po północy dnia 21 grudnia 2012 roku, telefon J. G. (1) logował się 15 razy z najbliższą dla jego miejsca zamieszkania stacją (...) w R. na ulicy (...), przy czym ośmiokrotnie były to połączenia z telefonem oskarżonego. Wszystkie połączenia były inicjowane z telefonu J. G. (1). Byłoby truizmem przekonywanie, że połączeń tych nie mógł wykonywać J. G. (1). Oczywiście, że wykonywał je sprawca. Logika nakazuje przyjąć, że oskarżony wszedł w posiadanie zrabowanego telefonu, manipulował nim, wybierając różne numery. Większość z tych połączeń lub ich prób wykonał na swój numer, a konkretnie na swoje numery telefonu. Nieprawdą jest bowiem, że będąc w R. miał ze sobą tylko jedną kartę sim. (...) zarejestrował siedem połączeń na numer oskarżonego (...) (z tego jedno bez jednej cyfry, lecz wynika to z omyłkowego jej pominięcia podczas wybierania numeru), zaś połączenie o godzinie 02:10:21 (połączenie przedostatnie z wykazu k. (...)) doszło do numeru (...) przypisanego innej karcie sim, również należącej do oskarżonego. Jest to kolejny numer telefonu oskarżonego, co sam przyznaje (vide: wyjaśnienia k. 191 v.), ponadto kartę

sim z tym numerem zabezpieczono podczas przeszukania jego miejsca zamieszkania (dokumentacja fotograficzna na płycie cd - k. 313, wywołane zdjęcie nr 51 z w kopercie na karcie 787). Płyne z tego wniosek, że oskarżony, po godzinie 2 w nocy wymienił karty sim w swoim aparacie. Wśród zarejestrowanych po północy połączeń z telefonu J. G. (1), trzy zostały wykonane na telefon o numerze (...) należący do jego wnuka - E. J. (1). Były to połączenia z godzin: 00:55:35, 00:57:14 i jako ostatnie tej nocy o godzinie 02:38:50. Trudno dociec rzeczywistych intencji wykonywania tych połączeń przez oskarżonego, ale jest to okoliczność marginalna dla rozstrzygnięcia. Jako logiczna, prawdopodobna (ale zarazem jedna z możliwych) wydaje się wersja, że oskarżonemu w trakcie ataku na pokrzywdzonego wypadł telefon, który próbował zlokalizować poprzez wysyłanie krótkich połączeń z telefonu pokrzywdzonego, zaś krótkie połączenia na telefon E. J. (1) wykonał bądź przez pomyłkę (numer telefonu E. J. (1) był wpisany w książkę telefoniczną dziadka J. G. (1)), bądź uczynił to świadomie, chcąc celowo skierować podejrzania na osobę E. J. (1). Nie udało ustalić się danych personalnych użytkowników telefonów do których oskarżony wykonał połączenia o godzinie 00:30:30 na telefon o numerze (...) (pracujący w systemie (...)) i o godzinie 00:54:28 na telefon o numerze (...) (na kartę (...)) z uwagi na działanie tych telefonów w systemach, w których nie rejestruje się danych personalnych właścicieli (vide: informacja (...)) - k. 598 oraz notatka urzędowa - k. 596). Pewne jest natomiast, że wszystkie opisane połączenia z telefonu J. G. (1), począwszy od godziny 00:30:30 dnia 21 grudnia 2012 r., a prawdopodobnie i połączenie z godziny 20: 41:19 dnia 20 grudnia 2012 roku (vide: wykaz - k. (...)), własnoręcznie wykonał oskarżony P. J..

Oskarżony generował połączenia nie tylko z telefonu pokrzywdzonego, bowiem jedno połączenie zainicjował - co zarejestrował system i jego telefon - ze swojego telefonu, na telefon J. G. (1). Chodzi o połączenie sms-owe o godzinie 02:09:14 na telefon J. G. (1) (vide: wykaz - k. (...)) oraz odnotowane jako „próba” na telefonie oskarżonego z godziny 02:09:59 (vide: wykaz - k. (...)). Telefony oskarżonego i pokrzywdzonego, a ściślej - działające z nimi karty sim (oskarżony uaktywnił w tej porze dwie karty sim), współpracowały ze sobą w godzinach nocnych 21 grudnia 2012 roku.

W kontekście oceny zeznań Ł. K. (1), odrzucenia wersji oskarżonego, że był tej nocy w na ulicy (...) w R. u kolegi w kamienicy w pobliżu posesji J. G. (1) oraz wychwycenia połączeń przez przekaznik w R. na ulicy (...) (przypomnieć trzeba, że tej samej ulicy, co miejsce dokonanego zabójstwa) ustaleniem pewnym, wykluczającym inną możliwość, jest wejście w posiadanie telefonu J. G. (1), w wyniku jego zrabowania po dokonanym zabójstwie, przez P. J.. Ustalenie to potwierdza i wzmacnia okoliczność znalezienia telefonu J. G. (1) w metalowym pojemniku na śmieci posesji w P. przy Placu (...). Jest to adres i miejsce zamieszkania oskarżonego. Bezspornym są takie okoliczności, jak miejsce, czas i osoba, która odnalazła telefon, nikt bowiem ich nie podważał. Przypomnieć można, że telefon w pojemniku na śmieci znalazł jeden z lokatorów posesji przy Placu (...) F.. Jest to mężczyzna na co dzień zajmujący się i utrzymujący ze zbieractwa surowców wtórnych. W poszukiwaniu rzeczy, które uzna, że są dla niego wartościowe, zwyczajowo zagląda do ogólnodostępnych pojemników na śmieci. Pojemnik umieszczony na swojej posesji sprawdza co dwa dni. W grudniu 2012 roku, pomiędzy dniem 23 a 24, rutynowo dokonał sprawdzenia pojemnika. Spostrzegł w nim różne śmieci, w tym stare, ubrudzone farbą ubrania, pędzle po malowaniu, gruz oraz czarną reklamówkę. Po sprawdzeniu jej zawartości znalazł w środku kilka butelek i puszek po piwie oraz telefon komórkowy N.. Rzeczy te zabrał do domu. Surowce sprzedał, a telefon, który był zdekompletowany - nie posiadał tylnej klapki, baterii i karty sim-odstawił na półkę segmentu swojego mieszkania. Przez przypadek ujawniono to znalezisko. B. D. jest córką J. G. (1). Utrzymuje znajomość z M. W. - konkubiną S. F.. Podczas jednej z wizyt w jej mieszkaniu w dniu 18 stycznia 2013 roku kobiety „zgadały” się na temat dokonanego morderstwa ojca B. D. i rzeczy które podły łupem sprawcy. Jedną z tych rzeczy był telefon komórkowy. M. W. powiązała te fakty (kradzież telefonu i znalezienie telefonu w śmietniku) i pokazała B. D. telefon przyniesiony do domu przez S. F.. Syn B. E. J. rozpoznał telefon jako telefon dziadka, o czym następnie powiadomiono policję. Niezależnie od rozpoznania telefonu jako stanowiącego własność J. G. (1) przez osoby dla niego bliskie (takie rozpoznanie może być obarczone omyłką za sprawą wielu innych identycznych modeli telefonów istniejących na rynku) dowodem rozwiewającym wszelkie wątpliwości jest identyfikacja telefonu po jego numerze tzw. (...). Informacja operatora dla numeru (...) telefonu zarejestrowanego na J. G. (1) (vide: wykaz połączeń z lokalizacją dla (...) k. (...)) w zestawieniu z widniejącym numerem (...) na odnalezionym przez S. F. telefonie (vide: protokół zatrzymania rzeczy - k. 330 i dokumentacja fotograficzna telefonu N. (...)- k. 1086) nie może podważyć faktu, że przedmiotowy telefon należał do J. G. (1). Temu zresztą oskarżony nie zaprzeczał budując na tę okoliczność linię obrony poprzez krótkie stwierdzenie, że telefon w to miejsce mógł zostać podrzuty.

Owszem, taka wersja jest możliwa, ale tylko wtedy, gdyby założyć, iż inny niż P. J. sprawca zabójstwa J. G. (1) znał oskarżonego i postanowił celowo fabrykować i preparować dowody tak, by wskazywały na jego sprawstwo. Nadto wersja taka musiałaby zakładać, że sprawca jest osobą z P., a do tego z kręgu znajomych E. J. (1) lub sam E. J. (1). Jest to jednak założenie hipotetyczne, dowolne i niemożliwe do przyjęcia. Sprawca zabójstwa J. G. (1) skradł na jego szkodę nie tylko telefon komórkowy, ale także broń gazową, dekodery i pieniądze (o czym jeszcze w dalszej części uzasadnienia). Oskarżony niedługo po kradzieży - w dniu 21 lub przed zatrzymaniem dnia 22 grudnia 2012 roku (zatrzymany został 22 grudnia 2012 roku o godzinie 13:30) - pozbył się fantów, nie tylko skradzionego telefonu, ale też skutecznie ukrył lub wyrzucił pozostałe skradzione przedmioty, które po zdarzeniu zabrał do swojego domu. J. G. (1) był posiadaczem pistoletu gazowego. Otrzymał go od K. S. (2) - właściciela posesji na której zamieszkiwał. K. S. (2) podarował taki pistolet J. G. (1), gdyż był mu zbędny, a wiedział, że może przydać się i wzmocnić bezpieczeństwo starszego, samotnego mężczyzny. J. G. (1) nie ukrywał faktu posiadania broni. Najbliższe osoby z jego kręgu wiedziały, że trzyma on w biurku pistolet, a więc nie ukrywał go w jakiś specjalny sposób. Była to wiedza na tyle powszechna, że dotarła do oskarżonego, zanim dokonał przestępstwa. Oskarżony nie wypiera się tej wiedzy. Twierdzi nawet, że tę broń widział kiedyś, przed 20 grudnia 2012 roku, u E. J. (1). Nie są to prawdziwe wyjaśnienia, lecz celowe pomówienia. Posiadaniu tej broni przez E. J. (1) przeczy nie tylko on sam, ale i jego babka D. G. (była żona J. G. (1)), którą oskarżony umieścił w kręgu osób mających widzieć u wnuka gazówkę. Zeznania tych osób są zgodne, przekonujące, zasługują na wiarę, a tym samym obalają wersję oskarżonego. Na marginesie zauważyć trzeba, że gdyby nawet w przeszłości wnuk J. G. (1) - czy to za zgodą dziadka, czy bez tej zgody - wszedł w posiadanie tej konkretnej broni, to było to posiadanie krótkotrwałe, a E. J. (1) musiał broń oddać lub odłożyć na swoje miejsce (czyli do biurka w mieszkaniu J. G. (1) i to przed dniem 20 grudnia 2012 roku), bowiem oskarżony skradł ten pistolet bezpośrednio po zabójstwie i dokonanym rozboju na J. G. (1). Skradziony pistolet oskarżony pokazywał w swoim mieszkaniu A. D.. Miało to miejsce w godzinach popołudniowych 22 grudnia 2012 roku, kiedy to nieoczekiwaną wizytę złożył mu świadek A. D.. Był to kolega oskarżonego, a celem odwiedzin była potrzeba zadzwonienia z jego telefonu. A. D. utrzymywał z oskarżonym dobre stosunki. Nie miał natomiast swojego telefonu, a wiedział, że taki posiada oskarżony. Gdy dowiedział się rano 22 grudnia 2012 roku o zatrzymaniu przez policję brata E. J. (1), niezwłocznie pobiegł do oskarżonego, by skorzystać z jego telefonu, obdzwonić znajomych, czy nie wiedzą, co jest powodem zatrzymania brata. A. D. nie wiedział jeszcze o śmierci dziadka, a co za tym idzie, nie mógł nawet skojarzyć z tym zdarzeniem osoby P. J.. Oskarżony zrobił kawę koledze, a w pewnym momencie spod łóżka wyciągnął broń, pokazał ją A. D. i powiedział, żeby nikomu nie mówił, „bo za to można dostać pięć lat”. Okazany pistolet był normalnych rozmiarów, koloru czarnego, a oskarżony nawet przeladował go przy świadku. Wtedy do drzwi oskarżonego zapukali policjanci. Według relacji A. D. oskarżony był nie tylko zaskoczony, ale i na dobre wystraszony. Nie otworzył oczywiście swoich drzwi, natomiast przy A. D. zareagował nerwowo, panicznie przemieszczając się po mieszkaniu, nie wiedząc co zrobić i gdzie ukryć broń. W rezultacie policjanci nie sforsowali drzwi do mieszkania oskarżonego, ograniczyli się do rozpytania sąsiada Z. K. i odeszli. W tym czasie policja zatrzymywała kolejne osoby z P. mogące mieć związek ze śmiercią J. G. (1). Poszukiwany był też A. D., za którym trafiono do kamienicy przy Placu (...) w P., do mieszkania oskarżonego. Tylko dlatego policjanci nie podjęli siłowych środków, nie sforsowali drzwi mieszkania oskarżonego, gdyż na tamten moment nie był jeszcze typowany jako sprawca. Pojawienie się policjantów przed drzwiami oskarżonego - przed południem dnia 22 grudnia 2012 roku - wzmogło jego niepokój. Na dobre przestraszył się ich wizyty wiedząc, że wejście policji do środka i przeszukanie wówczas jego mieszkania niechybnie doprowadziłoby do ujawnienia skradzionych przedmiotów. Oprócz pistoletu gazowego mógł ukrywać w swoim mieszkaniu pozostałe skradzione rzeczy. Po nieoczekiwanej wizycie policjantów utwierdził się w przekonaniu, że ich działania związane są ze śmiercią J. G. (1). A. D. podczas pobytu u oskarżonego, z jego telefonu, zadzwonił się do kolegi J. W. od którego dowiedział się, że „zamordowano mu dziadka”. Wstrząśnięty usłyszaną wiadomością podzielił się nią z oskarżonym, po czym w pośpiechu wyszedł pozostawiając w mieszkaniu oskarżonego swoją kurtkę. Oskarżony zdawał sobie sprawę, że kwestią czasu jest przeszukanie jego mieszkania. Był to ostatni moment do wyzbycia się ukrywanych w mieszkaniu skradzionych przedmiotów. Jednocześnie dysponował wystarczającym czasem na podjęcie ostatecznych kroków do ukrycia zrabowanych rzeczy. Skutecznie pozbył się pistoletu, dekodera i pieniędzy, których nie odnaleziono. Natomiast pechowo dla siebie wyrzucił telefon, który przez przypadek, w ogólnie dostępnym pojemniku na śmieci, odnalazł S. F.. Przed jego wyrzuceniem oskarżony zdekompletował telefon wyjmując z niego przydatne dla siebie wyposażenie: tylną klapkę, baterię i kartę sim. Oskarżony był przekonany, że wyrzucony do śmietnika telefon nie zostanie odnaleziony,

tym bardziej, że dodatkowo umieścił go w czarnej reklamówce z innymi śmieciami. Nota bene, to nie policjanci odnaleźli telefon, lecz przez przypadek, jeden z lokatorów posesji. W pierwszych relacjach świadek A. D. nie zeznał o tym, że oskarżony pokazywał mu broń, co mogło podyktowane być tym, że osoby P. J. nie wiązał ze śmiercią dziadka uznając jednocześnie, iż ujawnienie tej okoliczności nie ma znaczenia. A. D. - w odróżnieniu od swojego brata E. - nie utrzymywał z dziadkiem aż tak bliskich kontaktów. Nie widział nawet broni u dziadka, a jedynie o niej słyszał. Toteż w pierwszej fazie postępowania świadek mógł w ogóle nie skojarzyć kradzieży broni gazowej na szkodę dziadka z bronią pokazywaną mu przez oskarżonego. Po przeanalizowaniu faktów A. D. sam zgłosił się na policję w celu podzielenia się z organami ścigania istotną - jak uznał - wiedzą. Zeznania potwierdził przed sądem, plastycznie i ekspresyjnie opisując na rozprawie (k. 824v.) reakcję wystraszonego oskarżonego na pojawienie się policji pod jego drzwiami. Wiele faktów z relacji świadka A. D. koresponduje z wyjaśnieniami oskarżonego. P. J. potwierdza obecność A. D. w jego mieszkaniu do południa w dniu 22 grudnia 2012 roku, przyznaje także, że świadek korzystał z jego telefonu, że zostawił swoją kurtkę, co więcej, że wówczas miała miejsce sytuacja z pukaniem do jego drzwi policjantów. Oskarżony zanegował natomiast okazywanie broni świadkowi, zaprzeczył także, że po dodzwonieniu się do znajomego A. D. powiedział mu, że zamordowano dziadka. Ten kolejny fragment wyjaśnień nie zasługuje już na wiarę, między innymi dlatego, że sąd ocenił zeznania świadka A. D. jako wiarygodne, a opisywaną przez niego sytuację z okazywaniem broni i reakcją oskarżonego za prawdziwą. Jego relacja koresponduje z zeznaniami Ł. K. (1), któremu w nocnej rozmowie telefonicznej oskarżony proponował załatwienie broni, oświadczając, że broń taką posiada. Pistolet który pokazywał oskarżony A. D. był tą samą bronią gazową, którą oskarżony zrabował J. G. (1) i o której opowiadał Ł. K. (1).

Na miejscu przestępstwa zabezpieczono szereg śladów i przedmiotów mogących mieć związek z przestępstwem. Do analizy pobrano próbki substancji i wymazy. Podobnie postąpiono z przedmiotami i substancjami zabezpieczonymi w wyniku przeszukania miejsca zamieszkania oskarżonego. Biegły analityk przeprowadził badania kryminalistyczne z zakresu badań biologicznych. Dysponował przy tym materiałem porównawczym pobranym od J. G. (1), P. J., E. J. (1), P. B., D. J., K. O. (1), T. M. (2), R. S., S. O., M. S. i A. D.. Opinia z badań biologicznych jest fachowa, a jej rzetelności nie sposób podważyć. Jej kwestionowanie oznaczałoby zanegowanie powszechnie zaakceptowanych i stosowanych osiągnięć nauki. W wielu substancjach przekazanych do badań wyizolowane zostało DNA pochodzące od człowieka, zarówno z krwi ludzkiej jak i substancji tej krwi nie zawierającej. Wiedzą naukową, ale zarazem powszechną i znaną jest to, że każdy człowiek ma swój jedyny, niepowtarzalny profil DNA, a ten można znaleźć nie tylko we krwi, ale także substancjach pochodzących od człowieka, jak np. ślinie, włosach, komórkach nabłonkowych, etc. Nauka dopuszcza wprawdzie możliwość powtórzenia się w populacji takiego samego profilu DNA (badania mają charakter grupowych), ale to jedynie w teorii, gdyż praktyka takiego przypadku nie odnotowała i zapewne nie odnotuje (identyczne DNA występuje jedynie u jednojajecznych bliźniąt). Na miejscu zbrodni, na stole w pokoju, znajdowała się szklanka w kolorze jasnobrażowym z materiału typu duralex. Była to szklanka J. G. (1). Z jej rantów pobrano do badań wymazówkę. Biegły T. M. (3) wyizolował z tej wymazówki mieszaninę DNA pochodzącą od co najmniej dwóch osób, a były nimi J. G. (1) (z wyznaczonym większym profilem DNA) i P. J. (z wyznaczonym mniejszym profilem DNA). Nie było to przy tym DNA pozostałych osób, których materiał genetyczny przekazano do badań porównawczych. Logiczny jest wniosek biegłego, że J. G. (1) i P. J. mieli kontakt ze szklanką. Dalej płynie jasny i jedyny wniosek, że P. J. musiał być na miejscu zbrodni, skoro jego DNA znajdowało się na szklance pozostawionej na stole pokoju J. G. (1). Wcześniej kontakt ze szklanką musiał też mieć pokrzywdzony, a że to on przede wszystkim korzystał z tej szklanki (była to szklanka z wyposażenia jego naczyń kuchennych), dlatego w mieszaninie więcej było właśnie jego DNA. Bez znaczenia jest, którego DNA było więcej. Nie ma bowiem wątpliwości co do jednego: profil DNA stanowiący mniejszy składnik DNA w tej mieszaninie jest zgodny z profilem DNA P. J.. Jest to ustalenie kategoryczne i niepodważalne. Oskarżony nie musiał nawet pić z tej szklanki, równie dobrze mógł jej dotykać, przestawić ją, co jak widać, wystarczyło do pozostawienia na niej swojego materiału genetycznego. Wykluczyć można inną możliwość naniesienia na szklankę DNA oskarżonego, jak tylko przez niego samego, podczas pobytu w mieszkaniu pokrzywdzonego, w noc dokonanej na nim zbrodni. Kolejnym dowodem, choć nie kategorycznym, ale o jednoznacznej, niekorzystnej dla oskarżonego wymowie, jest ujawnienie DNA pochodzącego od J. G. (1) na kurtce oskarżonego. Kurtkę typu skóropodobnego zabezpieczono jako jeden z przedmiotów rzeczowych w miejscu zamieszkania oskarżonego. Poza sporem jest, iż jest to kurtka oskarżonego. W momencie jej zabezpieczenia i przekazywania do specjalistycznych badań była wilgotna, co odczuwalne było w dotyku, przede wszystkim na jej rękawach. Taki stan kurtki był następstwem jej wcześniejszego

uprania, co przyznaje oskarżony. Pomimo jej uprania, pozostały na niej plamy - zabrudzenia, na prawym rękawie i prawym przodzie, z których wyizolowano mieszaninę DNA. W plamie z przodu kurtki stwierdzono krew ludzką. Mieszanina DNA na obu plamach pochodziła od co najmniej dwóch osób, którymi mogli być J. G. (1) i P. J. z uwagi na to, że oznaczono allele mające swoje odpowiedniki w ich profilach DNA. W uwagi na to, że kurtka poddana została działaniu wody, oznaczony na plamach materiał genetyczny DNA uległ znacznemu zmniejszeniu i nie nosił charakteru tzw. czystych profili. Z tej przyczyny nie oznaczono wszystkich elementów tworzących łańcuch DNA. Te jednak cechy, które oznaczono mają swoje odpowiedniki w profilach DNA J. G. (1) i P. J.. Przekonuje opinia biegłego T. M. (3), że oznaczonych charakterystycznych alleli było na tyle wystarczająco, że opiniował o tym, iż „nie można wykluczyć” pochodzenia DNA od J. G. (1) i P. J..

Co ważne, w przypadku, gdyby alleli w oznaczonych profilach DNA była ilość niewystarczająca (zbyt mała), biegły nie posłużyłby się określeniem „nie można wykluczyć”, lecz opiniował w sposób nie pozostawiający wątpliwości, na przykład o niemożności ustalenia osoby od której pochodzi DNA, o zbyt małej liczbie charakterystycznych alleli do typowania osób, od których może pochodzić DNA, etc. Podobnie jak w poprzedniej próbie pobranej ze szklanki, DNA wyizolowane z kurtki, nie pochodziło od żadnej innej osoby której materiał porównawczy przesłano do badań. Nic dziwnego w tym, że DNA na kurtce należy do oskarżonego, który na co dzień ją użytkował. Natomiast DNA J. G. (1) na kurtce oskarżonego naniesione zostało podczas pobytu oskarżonego w miejscu dokonanej przez siebie zbrodni. Nie jest możliwe ustalenie, w jaki sposób materiał genetyczny J. G. (1) naniesiony został i pozostawiony na kurtce oskarżonego. Mogło to nastąpić w różnych okolicznościach. Oskarżony do mieszkania pokrzywdzonego dotarł w swojej skóropodobnej kurtce. Mógł ją tam zdjąć i odłożyć w miejsce, na którym wcześniej właściciel mieszkania J. G. (1) pozostawił swój materiał genetyczny, równie dobrze mógł ubrudzić się krwią pokrzywdzonego, która znajdowała się w dużej ilości, wielu miejscach i na wielu przedmiotach, krew J. G. (1) mogła ubrudzić kurtkę oskarżonego w wyniku jej rozprysku po zadawanych ciosach, ale równie dobrze w wyniku chlapnięcia na kurtkę wody z krwią po jej zmywaniu w łazience ze swojego ciała. Niezależnie od okoliczności jej naniesienia, miało to miejsce w czasie i miejscu popełnienia zbrodni. Oskarżony jeszcze na miejscu zbrodni zabrał się za zacieranie śladów (mycie się, spalenie niektórych przedmiotów w piecyku). Zacieranie śladów kontynuował po dotarciu do swojego miejsca zamieszkania. Sposób działania sprawcy tak brutalnie popełnionego zabójstwa z pewnością spowodował jego zabrudzenie krwią ofiary. Ślady krwi na miejscu zbrodni pochodzące z organizmu pokrzywdzonego - na ścianach, meblach, zasłonach, podłodze, dywanie - świadczą nie tylko o przemieszczaniu pokrzywdzonego, ale i o intensywnym krwawieniu jego organizmu z zadanych i zadawanych mu ran. Są to nie tylko nakapania krwi, ale i wytryski, rozpryski, rozmazania. Oskarżony ubrudzony krwią ofiary zmywał ją z siebie w łazience J. G. (1), o czym przekonują pozostawiane ślady. Tak oceniła wygląd śladów w łazience biegła E. M. (1) według której krwawe plamy w łazience powstały w czasie ich zmywania z ciała i odzieży przez sprawcę. Po powrocie do domu oskarżony zabrał się za pranie w celu zatarcia pozostałych na jego odzieży śladów krwi. Przy okazji - być może dla uwiarygodnienia dla otoczenia nadania praniu pozorów normalnej czynności dnia codziennego, nie mającej związku z dokonanym przestępstwem - uprał większość swoich rzeczy. Wielkość prania i pora w której zostało zrobione nie umknęła uwadze Z. K.. Sąsiad oskarżonego nie tylko był zdziwiony ilością rozwieszanej bielizny, czego w przeszłości w wykonaniu oskarżonego nigdy nie widział, ale i porą przeprowadzenia prania. Z. K. zapamiętał, że oskarżonego nie było w domu późnym wieczorem dnia 20 grudnia 2012 roku - przy czym nie mylił się, gdyż okoliczność ta wynika także z wyjaśnień samego oskarżonego - a co ważniejsze, nie było wtedy rozwieszzonego na wspólnym korytarzu prania. Pojawiło się ono dnia następnego z rana, kiedy to około godziny ósmej Z. K. wyszedł na korytarz ze swojego mieszkania. Z. K. był sąsiadem oskarżonego. We wspólnym korytarzu mieszkali sami, zajmując osobne lokale. Było to sąsiedztwo na tyle długie, by świadek poznał oskarżonego, zaobserwował jego zwyczaje i zachowanie. Trafnie zaobserwował na przykład, że oskarżonego nie było w domu w nocy z 20/21 grudnia 2012 roku, gdyż w jego mieszkaniu było cicho i ciemno. Kiedy oskarżony przebywał u siebie świadek K. z racji sąsiedztwa wiedział o tym, chociażby za sprawą dochodzących z mieszkania oskarżonego odgłosów, w tym słuchanej głośno muzyki. Wykonanie przez oskarżonego prania nie było dziełem przypadku ani czynnością dnia codziennego. Nie wydaje się, by kurtkę z tego typu materiału, można prać ręcznie, bez narażenia na jej zniszczenie, o czym oskarżony z pewnością wiedział. Musiał jednak to zrobić w przekonaniu, że to jedyny sposób zmycia śladów, które przyniósł na swoim ubraniu z miejsca zbrodni. Nie udało mu się tego zrobić skutecznie, bowiem nie sprzął wszystkich zabrudzeń ze skóropodobnej kurtki. Te zresztą, jak stwierdził biegły T. M. (3), nie były wyraźnie

widoczne (vide: opinia biegłego - k. 843v.), co mogło utwierdzić oskarżonego w przekonaniu, że pranie nie pozostawiło żadnych zabrudzeń. Nie jest to jedyny dowód obecności oskarżonego na miejscu przestępstwa w tej konkretnej kurtce. Kurtka ta była znana jego znajomym z P.. Często ją nosił. Założył ją na siebie również wieczorem 20 grudnia 2012 roku i pojechał w niej do R.. Przekonany o tym jest świadek D. J., który towarzyszył oskarżonemu w drodze z domu na przystanek autobusowy. D. J. nie po raz pierwszy widział oskarżonego w tej kurtce. Jego pierwsze przesłuchanie w dniu 22 grudnia 2012 roku (k. 88), a więc na gorąco, sprzyjało zapamiętaniu faktów. D. J. konsekwentnie zeznawał o kurtce w jaką ubrany był oskarżony, rozpoznał ją na okazaniu w postępowaniu przygotowawczym oraz na fotografii przed sądem. Z kolei świadek A. D. choć nie zapamiętał w jaką kurtkę ubrany był oskarżony, gdy wychodził z domu na przystanek, to nie wykluczył, że mogła to być okazana mu skóropodobna kurtka, w której wielokrotnie widział oskarżonego. Wątpliwości świadka A. D. świadczą o jego wiarygodności, braku tendencji do naciągania lub przeinaczania faktów obciążających oskarżonego. Wybierając się do R. oprócz kurtki skóropodobnej, na nogach założone miał ciemne, zimowe buty typu trapery. Nie były to zatem, jak chciałby tego oskarżony, białe buty, typu adidas. Przekonują o tym zgodne zeznania świadków D. J. i A. D.. Ten element ubioru świadkowie zapamiętali po tym, że buty te widzieli u oskarżonego po raz pierwszy, a na pytanie skąd je ma, odpowiedział, „jak się pracuje, to się ma”. Tego typu butów nie odnaleziono u oskarżonego, co oznacza, że były na tyle silnie zabrudzone krwią pokrzywdzonego, iż uznał, że zabrudzeń tych nie zdoła usunąć, więc pozbył się ich wraz z innymi przedmiotami. Nie może przekonywać przedstawiony przez oskarżonego opis swojego ubioru w momencie podróży do R.. W rzeczywistości przebrał się przed wyjazdem, założył skóropodobną kurtkę, a na nogi nowe buty w czarnym kolorze, adekwatne do zimowej pory i zapewnień do świadków o celu wizyty (oznajmił im, że jedzie do dziewczyny).

Spośród dowodów i śladów zabezpieczonych na miejscu przestępstwa zwracają uwagę niedopałki papierosów pływające na powierzchni muszli klozetowej w łazience i opakowanie kartonowe soku H. pozostawionego na pralce w tejże łazience. Z okolicy korka opakowania po soku wyizolowano mieszaninę DNA mogącą pochodzić od E. J. (1), zaś z niedopałków papierosów DNA pochodzące od niego i S. O.. Badania daktyloskopijne ujawniły nadto na opakowaniu soku H. linie papilarne należące do palców ręki S. O. (vide: opinia kryminalistyczna z badań daktyloskopijnych - k. 409-411). Pozostawione przez E. J. (1) i S. O. powyższe ślady pozostają bez związku przyczynowego z popełnionym przestępstwem. Geneza ich naniesienia jest ława do odtworzenia. E. J. (1) i S. O. pozostawili opisywane wyżej ślady w dniu 21 grudnia 2012 roku, w porze dziennej, popołudniowej, kiedy pojawili się na posesji J. G. (1) na kilkukilkanaście godzin po jego śmierci. Podczas wizyty u dziadka w dniu poprzednim E. J. (1) umówił się z nim, że zajrzy do niego nazajutrz. W dniu 21 grudnia 2012 roku przyjechał wraz z kolegą S. O. do R., udając się do dziadka na ulicę (...). Po drodze zakupili wódkę, sok grejpfrutowy w opakowaniu kartonowym firmy (...) i papierosy LM. Wódkę zamierzali wypić u dziadka E. - J. G. (1). Po dotarciu na miejsce zastali zamknięty dom, a próby dzwonienia i pukania do drzwi, zaglądnienia do środka przez szybę okna, rozpytania pracownika pobliskiego sklepu, usiłowania dodzwonienia się na telefon dziadka, nie rozwikłały niepokoju, czy J. G. (1) jest w mieszkaniu i coś się mu stało, czy może z domu wyszedł. Zaniepokojony E. J. (1) skontaktował się z najbliższą rodziną. Na miejscu pojawiła się B. T. (2) - córka J. G. (1). Po namyśle zdecydowała wyważyć drzwi wejściowe. Zrobił to S. O.. Po wejściu do środka okazało się, że kolejne drzwi, prowadzące z korytarza do pokoju również są zamknięte. Ganek z pomieszczeniami mieszkalnymi łączy korytarz, z którego wchodzi się do łazienki. Po sforsowaniu pierwszych drzwi, zastanawiając się czy wyważać następne, E. J. (1) wraz z S. O. popijali posiadany ze sobą alkohol przepijając go zakupionym niedawno sokiem, palili też papierosy. Mając dostęp do łazienki sok kartonowy postawili, a potem zostawili, na pralce. Papierosy gasili poprzez ich wrzucanie do wody muszli sedesowej. Zeznania E. J. (1) i S. O. nie nasuwają wątpliwości - są zgodne, logiczne i prawdziwe. Korespondują przy tym z zeznaniami B. T. (2), która zdenerwowana zastaną sytuacją, jeszcze przed wejściem do pokoju mieszkalnego swojego ojca, ale już po dostaniu się do budynku, też kazała nalać sobie alkoholu, który mieli ze sobą E. J. (1) i jego kolega. Odkrycie zwłok J. G. (1) wstrząsnęło nie tylko B. T. (2), ale było też dużym przeżyciem dla E. J. (1) i S. O.. Niezwłocznie powiadomili policję i pogotowie. Nikt nie pomyślał nawet o zabraniu pustego opakowania po soku, bo przecież nie to zaprzętało głowę obecnych wtedy osób. Naturalną reakcją było opuszczenie domu i miejsca ujawnienia zwłok, bez potrzeby kalkulowania czy powinno zabrać się karton po soku i pozbyć pływających niedopałków.

Oskarżony zaplanował zabójstwo i rabunek na J. G. (1) i te dwa elementy są motywem jego działania. Wcześniej miał możliwość rozpoznania miejsca przestępstwa. Na dwa tygodnie przed zabójstwem był w mieszkaniu J. G. (1). Zabrał go tam ze sobą E. J. (1) - wnuk pokrzywdzonego. Gościł wówczas w domu J. G. (1) przez dłuższy czas, w towarzystwie (...) i znajomych K. S. (1), K. (...). J. G. (1), jak to miał w zwyczaju, zaprosił wnuka i jego znajomych. Z zeznań K. S. (1) wynika, że w trakcie trwającego 2- 3 godziny pobytu u dziadka E., rozmawiali, pili herbatę, palili dopalacze, wychodzili na zewnątrz. Oskarżony czuł się zatem swobodnie i nieskrępowanie. Mógł przemieszczać się po domu, a zatem poczynić obserwacje i zapamiętać istotne dla siebie fakty, jak rozkład mieszkania, przedmioty które się w nim znajdują, zwyczaje właściciela. K. S. (1) - dziewczyna E. J. (1) znalazła się wtedy u dziadka po raz pierwszy. Wykluczone jest zatem omyłkowe pomieszenie faktów ze wcześniejszych jej pobytów u dziadka, bo takich nie było. Przesłuchana w charakterze świadka w dniu 22 grudnia 2012 roku (k. 91-92) dobrze zapamiętała zachowanie osób będących u dziadka, opisując także zachowanie oskarżonego. Oskarżony, jako mieszkaniec P. i kolega mieszkających tam A. D. i E. J. (1) - wnuków J. G. (1) - dość dużo wiedział na jego temat. Był w bliskich kontaktach z jego wnukami. Odwiedzali się, rozmawiali. Rodzina E. J. (1) pomagała oskarżonemu. Oskarżony wiedział, że J. G. (1) utrzymuje się z emerytury, że ma pieniądze, a wnuk E. podczas każdej wizyty u dziadka otrzymuje od niego pieniądze. Mógł dowiedzieć się od nieświadomych tego E. J. (1) i A. D. o terminie odbieranej przez J. G. (1) emerytury. Z przekazów E. J. (1) wiedział, że jego dziadek posiada broń. Nie tylko wiedział, gdzie mieszka J. G. (1), ale nadto, że prowadzi dom otwarty dla wnuka i jego znajomych. Mógł zatem zasadnie przypuszczać, że zostanie wpuszczony do środka przez J. G. (1) powołując się na przykład na znajomość z jego wnukiem i swoją niedawną obecność w jego mieszkaniu w towarzystwie (...). Niczym nie ryzykował jadąc do R. wieczorem 20 grudnia 2012 roku. Nawet w przypadku obecności tam E. J. (1) lub innych osób, zawsze mógł w racjonalny sposób wytłumaczyć swoje pojawienie się na P. (...). W pewnym sensie towarzyszyło mu szczęście, gdyż przypadkowo, czekając na przystanku w P., z autobusu, który nadjechał z R. wysiedli E. J. (1) wraz ze znajomymi mówiąc do oskarżonego, że wracają od dziadka. Wsiadając do autobusu oskarżony utwierdził się, że u J. G. (1) z pewnością nie zostanie wnuka E.. Przygotował odpowiedni grunt przed wyjazdem do R. opowiadając A. D. i D. J., że jedzie do dziewczyny, ubrał się stosownie do tego wymyślonego spotkania i pory roku. Faktycznie jednak nie pojechał na spotkanie z żadną dziewczyną, do której nawet nie zadzwonił (nota bene jest to kolejny, nowy element wyjaśnień przedstawiony dopiero przed sądem). Rzeczywistym zamiarem wyjazdu do R. nie była także chęć zakupu dopalaczy. Wyjaśnienia oskarżonego, który nawet nie znał sprzedawcy narkotyków, nie miał do niego telefonu, a jedynie ogólnikowo wiedział, w jakim rejonie miasta można go spotkać, nie mogą zasługiwać na wiarę. Zwraca uwagę, że oskarżony od początku nie negował, iż w dniu 20 grudnia 2012 roku pojechał do R., a dostał się tam autobusem kursowym wyjeżdżając z P. o godzinie 18. Wiedział bowiem, że przed wyjazdem oficjalnie oznajmił to znajomym A. D. i D. J., którzy odprowadzili go na przystanek i widzieli jak wsiada do autobusu do R.. Na chwilę przed odjazdem oskarżony widziany był przez dalsze cztery osoby - E. J. (1), K. O. (1), S. O. i P. B., którzy w tym samym czasie wysiadali na przystanku w P. z autobusu z R.. Ta część wyjaśnień (przyznanie się do wyjazdu do R.) nie wynika ze szczerych chęci powiedzenia prawdy, a została poniekąd wymuszona okolicznościami (widziany był przez wiele osób na przystanku), których wyprzeć się w racjonalny sposób nie mógł. Przed wyjazdem do R. oskarżony mógł znać numer telefonu do J. G. (1), bo wcześniej swój telefon udostępnił E. J. (1), kiedy ten dzwonił do dziadka.

Nie można wykluczyć, że oskarżony, zanim dotarł na miejsce przestępstwa, przemieszczał się przez jakiś czas po mieście, zakupił alkohol, który sam wypił. Jak wiadomo częstym skutkiem działania alkoholu jest rozluźnienie hamulców, alkohol dodaje odwagi, ale i wzmacnia agresję. Ostatni miesiąc przed dniem 20 grudnia 2012 roku był okresem innym, trudnym w życiu oskarżonego. Zmiana w jego zachowaniu widoczna była dla otoczenia. Według sąsiada Z. K., ostatnie dwa tygodnie przed zatrzymaniem oskarżony był nie do poznania, „zdziczał”, zaczął bardzo głośno słuchać muzyki, był pobudzony, trząsał drzwiami, potrafił kopnąć w drzwi sąsiada, unikał go. Przywołana wcześniej świadka K. S. (1) zapamiętała, że oskarżony podczas opisanego przez nią pobytu u J. G. (1) zachowywał się dziwnie, rozglądał się po mieszkaniu, był rozkojarzony, mało się odzywał, „patrzył w jeden punkt powtarzając, że musi zmienić swoje życie”. O konieczności zmiany życia mówił także Ł. K. (1) rozmawiając z nim przez telefon 21 grudnia 2012 roku. W zabójstwie J. G. (1) upatrywał możliwość zdobycia pieniędzy i innych użytecznych mu rzeczy. Oskarżony znalazł się w trudnej sytuacji materialnej. Nie posiadał stałej pracy, przestał pracować dorywczo. Nie miał pieniędzy. Zmuszony był zastawić w lombardzie laptopa, którego otrzymał w abonamencie z telefonem. Jak sam

twierdzi zamierzał go wykupić, lecz nie miał za co. Dokonanie kradzieży na szkodę J. G. (1) mogłaby umożliwić jego wykup.

Nie można jednoznacznie odtworzyć sposobu w jaki dostał się oskarżony do mieszkania J. G. (1). Nie jest to okoliczność istotna wobec faktu, że oskarżony znalazł się w mieszkaniu pokrzywdzonego w nocy z 20/21 grudnia 2012 roku. Jak wcześniej argumentowano, nie jest obarczone błędem przyjęcie, że oskarżony został dobrowolnie wpuszczony do mieszkania przez J. G. (1), tudzież wszedł do mieszkania bez konieczności forsowania drzwi, które mogły być otwarte. Zamki drzwi wejściowych nie nosiły śladów uszkodzenia w dniu 21 grudnia 2012 roku, kiedy to na posesji pojawili się E. J. (1), D. J. i B. T. (2). Wszyscy zgodnie stwierdzili, że drzwi były zamknięte, a gdyby były uszkodzone z pewnością zostałyby to przez nich zauważone. Uszkodzenie drzwi, od ganku i pokoju, nastąpiło dopiero w dniu 21 grudnia 2012 roku w godzinach popołudniowych podczas ich siłowego wyważenia przez D. J., oczywiście po wspólnej naradzie i ostatecznej decyzji podjętej przez B. T. (2). Oskarżony po dokonaniu zbrodni, a przed zamiarem opuszczenia posesji, wszedł w posiadanie kluczy od niej, a oddalając się z miejsca zbrodni zamknął za sobą drzwi, utrudniając tym samym dostęp do budynku. Nie mógł tego zrobić nikt inny. J. G. (1) zamykał tylko drzwi od ganku, co czynił, gdy wychodził z mieszkania lub kładąc się spać, nigdy natomiast nie zamykał drzwi do pokoju. Oskarżony przez całą noc przebywał w mieszkaniu J. G. (1) i na tyle długo, by dokładnie przeszukać jego pomieszczenia oraz zatrzeć ślady swej bytności na miejscu zbrodni. Jak się okazało nie zdołał tego skutecznie uczynić - pozostawił bowiem swój materiał genetyczny na szklance i swej kurtce - miał prawo jednak sądzić, że usunął wszelkie ślady swej bytności. Przemieścił ciało ofiary układając je na dywanie na wznak. Podzielić trzeba opinię biegłej E. M. (1), że ułożenie ciała jest wtórne, podobnie jak ten fragment opinii, że ślady w łazience wskazują na mycie się sprawcy z krwi ofiary. Oskarżony puścił wodę intensywnie, celowo zalewając podłogę łazienki. Wrzucił do ognia w piecyku mieszkania J. G. (1) przedmioty, które dotykał. Były nimi: głownia młotka, zamek typu I., metalowe pudełko, metalowe ostrze, ostra część od nożyczek, płytka antenowa, fragment widelca i szkła. Inna niż powyższa wersja jest nie do przyjęcia. Trudno bowiem znaleźć racjonalne wytłumaczenie dla umieszczenia tych przedmiotów w piecyku do spalania przez J. G. (1). Nietrudno natomiast dociec powodów dla których zrobił to oskarżony. Przedmioty te były przez niego używane lub dotykane - w tym niektóre mogły służyć do zadawania ciosów ofierze. Słusznie oskarżony uważał, że pozostawione na nich swoje ślady strawią płomienie ognia. Po dotarciu do domu w P. kontynuował zacieranie śladów, w tym celu uprał odzież w której był w R., pozbył się butów. Te bowiem musiały ulec na tyle silnemu i trwałemu zabrudzeniu krwią (np. od kopania pokrzywdzonego w źródło krwi wynaczynionej, skapania lub rozprysku kropel krwi z ciała pokrzywdzonego lub chodzenia po plamach krwi), że oskarżony uznał, iż nie zdoła całkowicie ich usunąć. Miał świadomość odkrycia przez policję -jeszcze w dniu 21 grudnia 2012 roku - zwłok J. G. (1). Zaglądając wieczorem 21 grudnia 2012 roku do mieszkania E. J. (1) zastał w nim policję, a dnia następnego policjanci pukali do drzwi jego mieszkania przy Placu (...). Tylko szczęściu zawdzięczał, że wówczas policjanci nie podjęli siłowej próby wejścia do mieszkania, co wiązałoby się z niechybnym odkryciem skradzionej broni. Sytuacja wymusiła na nim konieczność szybkiego działania i podjęcia jeszcze większych środków ostrożności. Rozsądek musiał podpowiadać mu, że tylko kwestią czasu jest dotarcie do niego policji i przeszukanie pomieszczeń mieszkalnych, chociażby z uwagi na jego przeszłość kryminalną, rodzaj popełnionego niegdyś przestępstwa oraz znajomość z mieszkańcami P. będącymi w zainteresowaniu policji. Był to ostatni dzwonek do pozbycia się z mieszkania wszystkich skradzionych przedmiotów, które jeszcze tu przechowywał. Wyniósł z mieszkania wszystkie skradzione przedmioty, stąd nie odkryto ich podczas przeszukania oraz w wyniku dalszych czynności wykrywczych. Tylko zbiegiem okoliczności odkryto skradziony telefon komórkowy wyrzucony do śmietnika. Oskarżony wyrzucił go do pojemnika ogólnie dostępnego dla mieszkańców kamienicy, z którego korzystał on sam, zadbał przy o to, żeby telefon nie leżał na wierzchu, dlatego dodatkowo włożył go w reklamówkę na śmieci i umieścił wśród innych nieczystości. Nie mógł spodziewać się, że tak wyrzucony telefon może zostać przez kogokolwiek odnaleziony. Nie zrezygnował przy tym z zatrzymania elementów telefonu, które uznał za przydatne, a których gabaryty nie nastroczały żadnych trudności z ich ukryciem. Oskarżony zatrzymał z telefonu J. G. (1) kartę sim. Nie jest prawdą, że był posiadaczem tylko dwóch kart sim. Zgromadził ich co najmniej pięć, z czego trzy zabezpieczono w jego miejscu zamieszkania, czwarta została zatrzymana wraz z jego telefonem, piątą wyjął z telefonu J. G. (1). Nie był zbieraczem w znaczeniu ich kolekcjonowania, ale używał kart sim. Dysponowanie większą ilością kart sim, częste ich zmienianie, może utrudniać ustalenie danych użytkownika.

Oskarżony w chwili popełnienia czynu był poczytalny, miał zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, przy czym nic poczytalności nie zakłócało, a tym bardziej nie zniosło. Stan psychiczny oskarżonego został gruntownie zbadany przez dwa zespoły biegłych psychiatrów. Drugi zespół biegłych psychiatrów w osobach T. N. i P. Ś., opiniujący przy udziale psychologa T. M. (4) posiłkował się nadto analizą poprzednich akt sprawy karnej Sądu Okręgowego w Piotrkowie Tryb. o sygnaturze III K 116/01, aktami penitencjarnymi, badaniami wykonywanymi w trakcie odbywania przez oskarżonego kary pozbawienia wolności, bazowaniem na aktualnych badaniach wykonanych na zlecenie biegłych przed wydaniem opinii, jak TK głowy. Wnioski opinii psychiatrycznych i psychologicznej są zbieżne. Fachowości i rzetelności biegłych nie sposób kwestionować. Oskarżonego zdiagnozowano jako osobnika o osobowości nieprawidłowej, dysocjalnej, ze skłonnościami do zachowań agresywnych, stosującym negatywne wzmocnienia jak używki, narkotyki, osobę o niskim progu frustracji, egoistycznym stosunkiem do otoczenia, instrumentalnym traktowaniem innych, brakiem chęci do wyciągania wniosków z poprzednich błędów. Jest osobą ze skłonnościami do obarczania winą innych za swoje niepowodzenia, znęcania się nad innymi osobami, bezwzględnie wykorzystującą ich słabości. Biegli trafnie wywiedli, że zachowanie oskarżonego tempore criminis nie odbiega od sposobu w jaki na co dzień funkcjonuje, wręcz idealnie czyn wpisuje się w jego sylwetkę.

Zabójstwo człowieka jest zbrodnią, jeśli zabójstwo popełnione jest w związku z rozbojem jest to zbrodnia kwalifikowana. Oskarżony zamierzał zabić, a następnie okraść J. G. (1) i plan ten zrealizował. Zamiar z jakim działał jest ewidentny. Oskarżony chciał zabić, a więc działał z zamiarem bezpośrednim. Przekonują o tym opinie biegłych medyków sądowych opisujące rodzaj, charakter, ilość obrażeń ciała odniesionych przez pokrzywdzonego i przyczynę zgonu. Wnioski przeprowadzonych dwóch opinii medycznych są tożsame, pozwalają nadto ustalić mechanizm powstania urazów, a w powiązaniu z opinią biologiczną biegłej E. M. (1) odtworzyć mechanizm naniesienia śladów krwi, a w konsekwencji sposobu działania napastnika. J. G. (1) doznał kilkunastu urazów. Zmarł śmiercią gwałtowną na skutek szeregu obrażeń, w szczególności głowy z wewnątrzczaszkowymi wylewami. Na pierwszy plan wysuwa się rozległa i głęboka rana cięta okolicy ustno - policzkowej o długości 18 cm, która była źródłem obfitego krwawienia. Ułożenie pokrzywdzonego na wznak spowodowało zachłyśnięcie się krwią sączącą z tej rany. Ciało w tej pozycji ułożył oskarżony. Dochodzi do tego szereg innych obrażeń, w tym wielokrotne złamanie żeber. Oskarżony zadał pokrzywdzonemu wiele ciosów posługując się narzędziem ostrym i tęnym. Ciosy te godziły przede wszystkim w głowę. Rana w okolicy ustno - policzkowej miała charakter ciętej. Bez wątplenia zatem spowodowana została narzędziem ostrym typu nóż. Tylko dlatego, że nie stwierdzono którym konkretnie narzędziem oskarżony zadał tę ranę, o narzędziu ostrym wnioskowano na zasadzie obrazu rany. Narzędziem tym mogło być ostrze noża ujawnione w środku piecyka do ogrzewania pomieszczeń mieszkalnych J. G. (1), które po dokonanej zbrodni oskarżony wrzucił do ognia wraz z kilkoma innymi przedmiotami. Z pewnością J. G. (1) skonał zanim oskarżony wyszedł z jego mieszkania. P. J. nie mógł ryzykować jego pozostawieniem przy życiu narażając się na rozpoznanie. Przypisane zabójstwo oskarżony popełnił w związku z rozbojem dokonany na J. G. (1). Rozbój kwalifikowany wynika z użycia przez oskarżonego „innego podobnie niebezpiecznego przedmiotu”, czyli narzędzia ostrego, typu nóż oraz działania w sposób bezpośrednio zagrażający życiu. Znamiona rozboju z art. 280 § 2 kk dopełnia zachowanie oskarżonego polegające na zaborze w celu przywłaszczenia przedmiotów przedstawiających dla niego wartość materialną. Podzielić należy pogląd Sądu Apelacyjnego w Łodzi (vide: wyrok z dnia 24 kwietnia 2013 r., sygn. akt II AKa 61/13, że zabójstwo w związku z rozbojem może nastąpić przed dokonaniem kradzieży rzeczy, podczas kradzieży lub po jej dokonaniu, zaś celem działania sprawcy zabójstwa jest kradzież rzeczy w warunkach rozboju. Podobnie wypowiedział się Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w sprawie II AKa 48/02. Zdaniem tego sądu związek popełnienia zabójstwa z rozbojem może być różnorodny. Sformułowanie „zabija w związku” nie może być rozumiane wyłącznie jako „zabijanie w czasie lub miejscu”. Popełnienie zabójstwa może być środkiem do celu, jakim jest rozbój, ale może również służyć zatarciu śladów popełnionego wcześniej rabunku. Zabójstwo może być popełnione przed, jak i po rozboju. Oskarżony skradł na szkodę J. G. (1) pieniądze, telefon komórkowy, pistolet gazowy i dekodery. Ustalenia tego nie podważa fakt odnalezienia jedynie skradzionego telefonu komórkowego. Oględziny miejsca popełnienia przestępstwa ujawniły brak dekodera i broni gazowej, nie odnaleziono również pieniędzy. Fakt ten potwierdziło powtórne, późniejsze sprawdzenie mieszkania z udziałem osób bliskich dla pokrzywdzonego. Nie jest możliwe, aby przedmioty te zaginęły w innych okolicznościach,

jak tylko podczas i w związku z dokonaniem zabójstwem. Z. z mieszkania pokrzywdzonego broń gazowa, która przechowywana była w biurku oraz dekodery do odbioru cyfrowej telewizji naziemnej. Zapis nagrania video z oględzin miejsca przestępstwa pokazuje, że po dekodery umieszczonym w półce szafki telewizyjnej pozostało puste miejsce, luźno ułożony kabel połączeniowy dekodera z telewizorem i puste pudełko. Przed dokonaniem zabójstwem dekodery umiejscowiony był pod telewizorem i połączony z nim. Był to zakup zrobiony przez J. G. (1) w roku 2012 i konieczny dla odbioru naziemnej telewizji cyfrowej. Bez trudu oskarżony odnalazł i zabrał broń gazową przechowywaną w biurku. Zrabował również wszystkie pieniądze, które posiadał J. G. (1). Sąd przyjął, że oskarżony zrabował kwotę nie większą niż 640 złotych. Na konto J. G. (1) co miesiąc wpływała kwota 1052,74 złotych. W dniu 19 grudnia 2012 roku wypłacił z banku 900 złotych. Świadkowie K. O. (1), S. O. i P. B. zapamiętali, że J. G. (1) w dniu 20 grudnia 2012 roku żalił się do nich, że dopiero wziął emeryturę, a musiał już wydać 250 złotych, z czego 200 złotych na zakupy, a 50 złotych zwrócił jako pożyczkę. Są to zeznania zgodne i wiarygodne, nie obarczone błędem, gdyż złożone „na gorąco”, bo w dniu 22 grudnia 2012 roku. Zwrot pożyczki w kwocie 50 złotych udzielonej przez właściciela sąsiadującego z posesją J. G. (1) sklepu (...) potwierdza pracownik tegoż sklepu (...). Nadto w dniu 20 grudnia 2012 J. G. (1) dał wnukowi E. 10 złotych, co z kolei wynika z zeznań E. J. (1) i świadków K. O. (1), S. O. i P. B.. Różnica pomiędzy wypłaconą w dniu 19 grudnia 2012 roku kwotą 900 złotych, a wydaną do chwili zabójstwa (łącznie 260 złotych) daje sumę 640 złotych. Tyle pieniędzy miał pokrzywdzony u siebie w domu na chwilę, gdy dotarł do niego oskarżony. Więcej pieniędzy J. G. (1) nie wydał, gdyż po wyjściu od niego z domu wnuka E. i jego kolegów, a więc po godzinie 17:30 w dniu 20 grudnia 2012 roku, on sam z domu już nie wychodził. Posiadanych w domu pieniędzy nigdy nie ukrywał. Osoby mu bliskie i znające jego zwyczaje wiedziały, że pieniądze trzymał przy sobie lub w biurku, w notesiku. Oskarżony miał czas na dokładne spenetrowanie domu w celu poszukiwania pieniędzy. Przeszukał nie tylko biurko, ale i odzież pokrzywdzonego pozostawiając wyciągnięte na nice kieszenie jego spodni. Nie ustalono wprawdzie wartości skradzionych przedmiotów - pistoletu, dekodera i telefonu - między innymi dlatego, że w postępowaniu przygotowawczym zbagatelizowano ten wątek, poprzestając na zarzucie popełnienia zabójstwa z art. 148 § 1 kk. Jak ustalił sąd, po dokonaniu zabójstwa, oskarżony dokonał kradzieży zabierając rzeczy przedstawiające dla niego wartość materialną, stąd dokładne szacowanie wartości skradzionych przedmiotów staje się zbędne. Wyżej opisane zachowanie oskarżonego - pozbawienie życia J. G. (1) w związku z rozbojem - wyczerpuje dyspozycję art. 148 § 2 pkt 2 kk i art. 280 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk. Taka kwalifikacja znajduje zastosowanie w praktyce orzeczniczej (vide: wyrok SA w Łodzi w sprawie o sygn. II AKa 61/13, SA we W. o sygn. II AKa 48/02, SA w W. o sygn. II AKa 97/13). Wyrokiem Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 9 kwietnia 2002 r. w sprawie o sygn. akt III K 116/01 P. J. skazany został za zabójstwo z art. 148 § 1 kk popełnione w dniu 24 stycznia 2001 roku. Orzeczoną karę 10 lat pozbawienia wolności odbył w całości w terminie od 26 stycznia 2001 roku do 26 stycznia 2011 roku. Skoro oskarżony był już prawomocny skazany za zabójstwo, a ponownie popełnił w ciągu pięciu lat po odbyciu kary pozbawiania wolności w wymiarze powyżej 6 miesięcy, podstawę prawną skazania uzupełnić nadto trzeba o art. 148 § 3 kk i art. 64 § 1 kk. Pełna kwalifikacja prawna skazania czynu przypisanego oskarżonemu wyczerpuje zatem dyspozycję art. 148 § 2 pkt 2 kk i art. 280 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk i art. 148 § 3 kk. Tak zakwalifikowany przez sąd czyn oddaje rzeczywisty obraz zachowania oskarżonego. Opis przypisanej zbrodni zamyka się w jednym zdarzeniu historycznym. Nie można zatem było poprzestać na przyjętym w akcie oskarżenia opisie i zaproponowanej tam kwalifikacji. W tym miejscu zaznaczyć jednak trzeba, że niezależnie od zmodyfikowanego przez sąd zarzutu i przyjętej kwalifikacji prawnej, uznanie P. J. winnym „jedynie” zabójstwa człowieka z art. 148 § 1 kk, w warunkach powrotu do przestępstwa oraz będąc wcześniej prawomocnie skazanym za zabójstwo (nawet z pominięciem kwalifikacji z art. 280 § 2 kk) nie mogło wpływać na rodzaj i wymiar orzeczonej przez sąd kary.

Dla określenia wymiaru kary zasadnicze znaczenie na gruncie obowiązującego kodeksu karnego ma reguła wyrażona w art. 53 § 1 kk, by dolegliwość kary nie przekraczała stopnia winy oraz uwzględniała stopień społecznej szkodliwości czynu.

Materiał dowodowy nie wskazuje na żadne okoliczności skutkujące ograniczeniem winy oskarżonego, a tym bardziej jej wyłączeniem. P. J. jako dorosły, w pełni poczytalny mężczyzna, z określonym doświadczeniem życiowym, świadomie złamał normę prawną, choć mógł i powinien dać jej posłuch. Stopień jego zawinienia, generowany właściwościami psychicznymi i rozwojem intelektualnym, Sąd Okręgowy uznaje zatem za najwyższy. Równie wysoki

jest stopień społecznej szkodliwości czynu oceniany przez pryzmat elementów podmiotowo - przedmiotowych wymienionych w art. 115 § 2 kk, tj. rodzaju i charakteru naruszonego dobra, rozmiaru wyrządzonej szkody, sposobu i okoliczności popełnienia czynu, wagi naruszonych przez sprawcę obowiązków oraz postaci zamiaru. Życie ludzkie, tak bezpardonowo zaatakowane przez oskarżonego, tradycyjnie pojmowane jest jako najwyższa wartość chroniona prawem. P. J. wartość tę naruszył. Okazał tym samym daleko posuniętą pogardę dla prawa w jego zupełnie podstawowym i fundamentalnym wymiarze. Stopień społecznej szkodliwości poważnie podnosi postać zamiaru, jaki towarzyszył oskarżonemu dowodząc, że w pełni świadomie godził on w porządek prawny, a bezpośrednim celem jego dążeń było pozbawienie życia innego człowieka w związku z rozbojem. Szkody, jaką wyrządził oskarżony nie można już naprawić.

Nie występują żadne okoliczności mogące zostać poczytane na korzyść oskarżonego, istnieje natomiast szereg obciążających. Sposób i okoliczności popełnienia czynu należy ocenić jako wyjątkowo obciążające, ponieważ oskarżony działał podstępnie, brutalnie, wyrachowanie, z niskich pobudek. Zaplanował przestępstwo. Bez wahań wykorzystał znajomość z E. J. (1) - wnukiem J. G. (1), która doprowadziła go na miejsce przyszej zbrodni. Ofiara nie była przypadkowa. Oskarżony poczynił rozeznanie miejsca zbrodni, poznał zwyczaje pokrzywdzonego, poszedł do niego po to, by zabić i okraść. Był przekonany, że zbrodni nikt nigdy nie powiąże z jego osobą. Dokładnie zacierał i usuwał ślady przestępstwa. Działał brutalnie, zadając pokrzywdzonemu kilkanaście ciosów. Ustalenie to wynika z opinii medyków sądowych oraz opinii biologicznej pozwalającej odtworzyć przebieg zdarzenia na podstawie naniesionych na miejscu zbrodni śladów krwi. Na ciele pokrzywdzonego ujawniono szereg urazów. Opisane zostały w oględzinach ciała i sekcji zwłok J. G. (1). Wszystkie powstały jednocześnie. Ich obraz i umiejscowienie pozwala na odtworzenie mechanizmu ich powstania. Były wśród nich rany cięte i tłuczone, krwawe wylewy w tkankach miękkich głowy, obustronne złamania żeber. Nie potrzeba nawet wiedzy medycznej, by łatwo wyobrazić sobie cierpienia i ból zadany pokrzywdzonemu ostrym narzędziem przez całą twarz. Umiejscowienie, charakter i rozmiar tej rany dowodzi, że oskarżony zadał ją w momencie, gdy J. G. (1) znajdował się w kuchni w pozycji stojącej odwrócony plecami do napastnika. Oskarżony działał podstępnie i znienacka. Zaszedł J. G. (1) z tyłu i trzymając w ręku ostre narzędzie przeciągnął nim po twarzy pokrzywdzonego. Rana tak zadana była głęboka i długa na 18 centymetrów. Biegła prawie od ucha do ucha przecinając usta. Doświadczenie życiowe i zawodowe pozwala przyjąć, że tego rodzaju cios sprawca kieruje bezpośrednio na szyję ofiary, zmierzając do przecięcia umiejscowionych na tej części ciała żył. W rozumieniu powszechnym takie działanie sprawcy ma na celu pozbawienie życia ofiary poprzez podcięcie jej gardła. Tylko kwestią naturalnego odruchu człowieka broniącego się przed napastnikiem jest przyciśnięcie głowy, podbródka do klatki piersiowej. Stąd miast przecięcia naczyń krwionośnych szyi, oskarżony spowodował opisany wyżej uraz twarzy. Następstwem tej rany był intensywny krwotok. Z rany tej krew przyskała w rytm bijącego puls na tyle intensywnie, że pozostawiła ślady w postaci kropel na ścianach i przedmiotach kuchni. Oskarżony kontynuował atak zadając następne ciosy, tym razem narzędziem tępym. W określeniu tym mieści się zadawanie uderzeń pięścią i kopanie, równie dobrze mogło to być narzędzie w rodzaju szklanej popielniczki lub głowni młotka, które to przedmioty ujawniono na miejscu przestępstwa. Przekonuje opinia E. M. co do genezy naniesienia pozostałych plam krwi. Rzucająca się w oczy dużych rozmiarów plama z rozpryskami, na lewej ścianie pokoju, tuż przy podłodze wejścia do kuchni, powstała od uderzenia głową pokrzywdzonego w tę część ściany. Od owłosionej głowy powstał charakterystyczny wzór przypominający rozpryski z pędzla. Pokrzywdzony musiał wtedy znajdować się w pozycji leżącej, a nakładające się w tym miejscu na siebie ślady świadczą, że głową pokrzywdzonego ścianę oskarżony uderzał kilkakrotnie. Nadto zadał pokrzywdzonemu szereg uderzeń w głowę skutkujących m. in. powstaniem wewnątrzczaszkowych wylewów krwi. Złamanie żeber było następstwem uderzenia (kopania w tę część ciała) lub uciskania klatki piersiowej. Na podstawie śladów krwi (rozprysków, nakapań, rozmazów), ich umiejscowienia, można prześledzić przemieszczanie pokrzywdzonego. Ślady z kuchni, z lewego rogu, poprzez jej środek, do drzwi prowadzących do pokoju, wyznaczają kierunek przemieszczania zranionego organizmu. Pokrzywdzony z odniesionymi obrażeniami był przemieszczany przez sprawcę (np. popychany, ciągnięty), a jeśli przemieszczał się sam, to pod pełną kontrolą napastnika. Organizm pokrzywdzonego intensywnie krwawił, słabł i osuwał ku podłozu. Obraz sekeyjny obrażeń oraz pozostawione ślady krwawiącego organizmu w wyniku odniesionych urazów dają obraz człowieka dotkliwie pobitego przez brutalnie działającego sprawcę.

O wyrachowaniu, premedytacji i działaniu z zimną krwią oskarżonego może świadczyć okoliczność, że w trakcie dokonywanego przestępstwa dzwonił do swojego kolegi Ł. K. (1) składając mu gorącą relację z miejsca przestępstwa. Nie spieszył się z opuszczeniem posesji J. G. (1) po dokonanej zbrodni. Miał czas na przeszukanie pomieszczeń i osoby J. G. (1), znalazł i zabrał przedmioty dla siebie wartościowe i przydatne. Zadbał o zatarcie śladów, pozamykał za sobą drzwi i spokojnie opuścił miejsce zbrodni udając się w drogę powrotną do swego domu. Zachowanie oskarżonego pozostaje w zgodzie z jego sylwetką scharakteryzowaną przez psychiatrów i psychologa jako osobnika o dysocjalnej osobowości. Jego relacje z innymi ludźmi mają bowiem charakter przedmiotowy, jest egoistyczny i agresywny, agresję wzmacnia używkami. Nie potrafi kontrolować agresji, panować nad agresywnymi impulsami. Od najmłodszych lat sprawiał trudności wychowawcze. Posiadał złą opinię w miejscu zamieszkania. Negatywnie oceniono jego zachowanie podczas pobytu w zakładzie karnym oraz obecnie- w trakcie pobytu w areszcie jako osoby tymczasowo aresztowanej. Odbył w całości orzeczoną wcześniej surową karę 10 lat pozbawienia wolności. Po raz pierwszy trafił do zakładu karnego przed ukończeniem 16 roku życia, w zakładzie karnym stał się dojrzałym mężczyzną. Resocjalizacja skazanego za murami nie odniosła żadnego rezultatu, nie doprowadziła do zmiany jego osobowości, nie wykształciła pożądanej postawy przestrzegania prawa. Odbywał karę za najcięższą zbrodnię jaką jest pozbawienie człowieka życia. Nie wyciągnął z tego żadnych wniosków. Ponownie wrócił na drogę przestępstwa, jeszcze raz zabijając człowieka. Społeczeństwo musi być chronione przed tego typu sprawcami. Nie można zasadnie liczyć na to, że orzeczenie innej niż najsurowsza kara przewidziana w kodeksie karnym, zresocjalizuje oskarżonego na tyle, że ponownie nie popełni podobnego przestępstwa. Orzeczone wobec oskarżonego kara musi oddać rangę przestępstwa i unaocznić zawartość bezprawia, jakie stało się udziałem oskarżonego. Trafnie wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 25.10.2007 r., sygn. akt II AKA 239/07, że kara dożywotniego pozbawienia wolności jako najcięższa z kar przewidzianych w polskim systemie karnym, powinna być orzekana wtedy, gdy pozwala na to odpowiedni stopień winy, a in concreto żadna inna kara nie spełniłaby indywidualno - lub generalno-prewencyjnych celów kary określonych w art. 53 § 1 kk. Po karę najsurowszą należy sięgać wówczas, gdy brak jest okoliczności łagodzących, a istnieje negatywna prognoza resocjalizacyjna sprawcy (tak, SA w K. w wyroku z dnia 08.07.1988 r., sygn. II AKA 119/98).

Oskarżony dostał szansę, której nie wykorzystał. Po opuszczeniu zakładu karnego wyciągnięto do niego pomocną rękę. G. zagwarantowała mu dach nad głową. W początkowym okresie oskarżony wykonywał dorywcze prace, zapisał się do liceum dla dorosłych. Są to symptomy chęci dostosowania się do reguł życia społecznego. Nie trwało to jednak długo. Kolejne zabójstwo popełnił w niespełna dwa lata od zwolnienia z zakładu karnego. Widoczna jest przy tym wyraźna niekorzystna zmiana zachowania na krótko przed dokonaniem ponownej zbrodni. Jest to czas, kiedy oskarżony nie pracował, miał problemy finansowe, narastała w nim agresja. Popełnienie najcięższej zbrodni przeciwko życiu, dotychczasowy wysoce naganny tryb życia oskarżonego, dysocjalna osobowość, zachowanie po popełnieniu zbrodni, nie dają gwarancji na jego powrót do społeczeństwa, dlatego konieczna jest trwała jego izolacja. W zachowaniu oskarżonego nie widać skruchy, wręcz przeciwnie dla swych partykularnych interesów, próbuje przerzucić odpowiedzialność za swą zbrodnię na inne osoby. Społeczeństwo należy trwale chronić przed oskarżonym, który nie potrafi pohamować swej agresji, ani kontrolować swego zachowania, nie waha się przed popełnieniem najcięższych zbrodni.

Zgodnie z treścią art. 148 § 2 pkt 2 kk - kto zabija człowieka w związku z rozbojem, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 12, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności. Ciężar gatunkowy kwalifikowanej zbrodni zabójstwa oddaje zatem zarówno wysoki próg dolnego zagrożenia ustawowego jak i dwie ekstraordynaryjne kary – 25 lat i dożywotniego pozbawienia wolności. W przedmiotowej sprawie najniższy próg ustawowego zagrożenia wynika z dwóch samodzielnych przesłanek, zabójstwa w związku z rozbojem - art. 148 § 2 pkt 2 kk oraz wcześniejszego prawomocnego skazania za zabójstwo - art. 148 § 3 kk.

Zdaniem Sądu Okręgowego, tylko orzeczenie kary dożywotniego pozbawienia wolności za przypisaną zbrodnię zaspokoi cele indywidualno i generalno prewencyjne. W sprawie nie występują żadne okoliczności łagodzące, nie sposób postawić pozytywnej prognozy resocjalizacyjnej. W przeszłości oskarżony dał przykład drastycznego naruszenia prawa. Został skazany za zabicie człowieka na 10 lat pozbawienia wolności. Orzeczone wówczas kara jawi

się jako niewygórowana, zapewne dlatego, że oskarżony korzystał wtedy ze statusu osoby nieletniej. Po odbyciu kary miał szansę na zmianę swego postępowania, rozpoczęcia nowego, uczciwego, zgodnego z porządkiem prawnym życia, ale tego nie zamierzał uczynić. Danej mu szansy nie wykorzystał. Musiał się liczyć z tym, że kolejne przestępstwo skierowane przeciwko życiu człowieka nie spotka się z żadnym pobłażaniem, tym bardziej, że już raz pozbawił człowieka życia. Jest to, obok działania w warunkach recydywy z art. 64 § 1 kk, kolejna okoliczność obciążająca. W pełni podzielić trzeba opinie biegłych psychiatrów T. N. i P. Ś., iż 10 letni pobyt oskarżonego w zakładzie karnym nie wywarł na nim żadnego pozytywnego wpływu. Proces jego demoralizacji na wolności uległ pogłębieniu.

Mając to wszystko w polu widzenia orzeczono wobec oskarżonego karę dożywotniego pozbawienia wolności. Wymierzona kara z całą pewnością obrazuje zawartość kryminalną popełnionego czynu. Tak w odczuciu oskarżonego, jak i w odbiorze społecznym musi jawić się jako surowa, bo na zawsze odsuwa oskarżonego od normalnego życia. W przekonaniu Sądu jedynie najsurowsza kara przewidziana przez ustawodawcę jest karą adekwatną do stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości czynu. Niższy wymiar kary nie stałby we właściwej proporcji do przypisanego zachowania, w następstwie którego J. G. (1) został pozbawiony życia.

Orzeczona kara w pełni realizuje postulat z zakresu oddziaływania prewencyjnego, bowiem dla oskarżonego stanowi sprawiedliwą odpłatę za popełnione bezprawie, a w przestrzeni społecznej upowszechni przekonanie, że żaden zamach na cudze życie nie będzie traktowany pobłaźliwie. Jednocześnie kara ta, choć eliminacyjna, daje oskarżonemu szansę na powrót do społeczeństwa w ramach ubiegania się o warunkowe przedterminowe zwolnienie po nabyciu formalnych uprawnień, co nastąpi po odbyciu 25 lat.

Zgodnie z treścią art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary zaliczono oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie.

O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu orzeczono na podstawie § 14 ust. 2 pkt 5 i § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U z 2002 r. Nr 163 poz.1348 z późn. zm.).

Uznając, że w obecnej sytuacji majątkowej poniesienie kosztów sądowych byłoby dla oskarżonego zbyt uciążliwe, z mocy art. 624 § 1 kpk Sąd Okręgowy zwolnił go od obowiązku ich uiszczenia, obciążając nimi Skarb Państwa.